

Pół wieku temu żył jeszcze ostatni komunistyczny Dyrektor Mennicy z czasów Komuny, brązownik Zéphirin Camélinat, zmarł w 1932 r. W ciągu długiego życia wielokrotnie mógł oglądać swój portret w różnych wrażliwych literackich. Nie zawsze patetycznych. Trafił i do znanej satyrycznej piosenki robotników francuskich jako „Camélinat, chluba kraju” — ten, który w każdej kafejce korzysta ze stołów jako trybuna do przemówień.

Byli komunistami legendy żywa. Z dramatów i poezji Wiktora Hugo, Henryka Ibsena, Walta Whitmana czy Mihaila Eminescu. Do Polaków przemawiali najpierw z opowieści świadków nocy 1871 r., później z „Pamięni” Brzozowskiego i „Komuny Paryskiej” Władysława Broniewskiego.

Dzisiaj warszawski maturzysta czy student zapytany o Komunę Paryską odpowiada zazwyczaj automatycznie: — Pierwsza rewolucja socjalistyczna, dyktatura proletariatu. Ale z wyjaśnieniem tych pojęć, z osadzeniem ich w czasie jest o wiele gorzej. „Proletariat”, „socjalizm”, „partia”, „związek” — te słowa często spotykane w dobie 1871 roku — oznaczały wówczas co innego niż dzisiaj. Sami komunisty — jak twierdzą najbardziej autorytatywne historycy — ani razu nie użyli w ciągu 72 dni trwania Ich rewolucji określenia „dyktatura proletariatu”.

Socjalizm w latach 1848-1871 był pojęciem bardzo szerokim. Za socjalistę mógł się uważać każdy, kto żądał wolności obywatelskich oraz radykalnej poprawy bytu mas pracujących i likwidacji nędzy. Niekoniecznie siłą. W ważnym znaczeniu jako „socjalizm” w latach sześćdziesiątych najczęściej określano poglądy Proudhona. Nie zawsze łączono pojęcia „socjalizm” i „rewolucja”. Do maja 1871 r. dość częsta była wiara, iż antagonizmy między wyzyskiwanymi a wyzyskiwanymi można rozwiązać w drodze pokojowej. Nie zapominajmy, że do hasła tej epoki należało „pojednanie pracy z kapitałem”. Socjalistami nazywano w wieku XIX zarówno zwolenników Proudhona, jak i Bakunina, Blanquiego, jak i Marksę, Lamennais’a, jak i Leroux. Na kontynencie europejskim w dobie 1871 roku dominowały wpływy Proudhona i Bakunina, toteż nie jest przypadkiem, że spośród 90 członków Rady Komuny zaledwie trzech czy czterech przed majem 1871 roku utrzymywały stosunki z Karolem Marksem. Operując w odniesieniu do insygnentów z 1871 roku określeniem „proletariat”, pamiętać należy, iż treść jego była różna od obiegowej w XX wieku. Blankiści na przykład używali po prostu wymienne pojęcie „proletariat” i „lud”.

Wśród gwardystów narodowych w latach 1870-1871, wśród komunistów dominowali robotnicy wykwalifikowani, rzemieślnicy, drobni

urzędnicy, ludzie, których badacze francuscy określają częstokroć mianem „salariés” — pobierających płacę. Niewielu komunistów pracowało w wielkich zakładach, natomiast stonkowo licznie reprezentowani byli posiadacze własnych narzędzi pracy. W roku 1871 linia podziału przebiegała między robotnikami i drobnymi posiadaczami z jednej strony a wielką finansjerą — z drugiej.

Na pytanie: Przywódca Komuny Paryskiej? — pada na ogół stereotypowa odpowiedź: Józef Dąbrowski, Walery Wróblewski. Po upływie stulecia stała się Komuna Paryska w Pol-

Profesor Jerzy Wojciech Borejsza, historyk z Zakładu Dziejów Europy XIX i XX wieku Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, jest m. in. autorem książki: „W kręgu wielkich wygnañi 1848-1895”, „Emigracja polska po powstaniu styczniowym”, „Patriota bez paszportu”, „Mussolini był pierwszy”. Publikowany poniżej esej pochodzi z wydanej niedawno przez CZYTELNIKA książki pt.: „PIĘKNY WIEK XIX”, której fragmenty zamieszczamy na łamach naszego magazynu.

IERZY W. BOREJSZA.

PIĘKNY WIEK XIX

KOMUNARDZI (I)



scie jednym z trafeatów, nad których głębszym znaczeniem rzadko kiedy się zastanawiamy.

W 1871 roku codziennie ukazywała się w Europie broszura lub książka o Komunie Paryskiej, w roku 1872 — co 3-5 dni. Insurrekcję paryską interpretowano na dziesiątki sposobów. Bismarck z początku mówił, że to pewnie rewolucja miejska, jakich wiele było w średniowieczu, a car Aleksander II, kiedy doniesiono mu o wyborach do Komuny, stwierdził lakonicznie: „Nic z tego nie rozumiem”. Była Komuna Paryska zjawiskiem nowym, trudnym do natychmiastowego zrozumienia nie tylko dla wrogów, ale i dla jej bojowników.

Początkowo powszechnie mówiło się o Paryżu — „wolnym mieście”. Ideę tę lansowali prze-

des, mówiąc, iż nową radę miejską należy nazwać „Commune de Paris”. Podtrzymać go inny blankista, Arthur Ranc, odwołując się do „złoty z przeszłości”. Nazwa „Commune de Paris” jest jedną, która wskazuje, że wielkie miasto domaga się swoich swobód w pełni i całkowicie, jednym słowem, self government. Wniosek ten przyjęto przez akklamację.

Przymiotnika „komunalny”, „komunistyczny”, słów „komunardzi”, „komuniści” (w języku polskim ówczesnym mówiono nawet o komunistach — „komuniści”) absolutnie nie można wiązać z dzisiejszym znaczeniem słów „komunista” czy „komunistyczny”. Oznaczało to wtedy: „samorząd”, „samorządowy”. Polscy komunisty, na przykład Teofil Dąbrowski, nazywali „Komunę” — „Gminą”, zaś pisarz Władysław Belza mówił o komunardach jako „zornieżach spod gminnej chorągwi”. Z Komuną wiązały się takie skojarzenia jak „wolna Komuna miejska” czy „wspólnota” walczących z Prusakami.

„Commune de Paris” staje się bardziej jednoznacznie synonimem nowej formy władzy rewolucyjnej ludu dopiero z upływem czasu. Najwięcej zdziałali tu Karol Marks i Fryderyk Engels, którzy — nie pretendując do pełnego, historycznego opracowania dziejów Komuny — potrafili uwypuklić jej elementy socjalistyczne, wykazując jej charakter jakościowy, różny od poprzednich rewolucji, kierowanych przez burżuazję i drobniemiścianstwo, i w oparciu o doświadczenia Komuny wypracowali wniosek o konieczności dyktatury proletariatu, o konieczności rozwinięcia tych form władzy, które w 1871 roku w Paryżu znajdowały się zaledwie w stadium zalążkowym. Nie sposób tu precyzyjnie zacytować propagandowego napisanych przez Marksa odezw Rady Generalnej Międzynarodówki o wojnie domowej we Francji.

Problem świadomości zbiorowej komunardów paryskich, władztwa określonych pojęć i słów, znaczenie pamięci zbiorowej rewolucyjnego Paryża stały się ostatnio przedmiotem nader dociekliwych badań. Między innymi potwierdziły one, jak żywa była w świadomości komunardów tradycja jakobińska z lat 1789-1794, tradycja ówczesnej Komuny Paryża, a jednocześnie pokazały rolę klubów rewolucyjnych i prasy w latach 1870-1871 w zaszczepianiu nowych idei socjalistycznych.

Nie sposób jednak stawiać znaku równania między Komuną 1871 roku a ówczesnymi organizacjami socjalistycznymi. Propaganda socjalistyczna w latach sześćdziesiątych XIX wieku, na którą składała się m. in. duża ilość druków i czasopism rozpowszechnianych przez francuskojęzyczne sekcje Pierwszej Międzynarodówki,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

JUŻ

Konfucjusz uważał, że lepiej jest zapalić małe światelko, niż skarżyć się na ciemność.

Tą prawdą kierowali się w życiu niezliczeni ludzie dobrej woli, którzy usiłowali wnieść nadzieję i ład wszędzie tam, gdzie groziła nieszczęście i załamanie rąk. Należeli do nich twórcy Międzynarodowej Wioski Dziecięcej w Trogen, którzy w zdestawowanej wojnie Europy zauważyli sieroty. Zapragnęli stworzyć im w Szwajcarii dom przepiękny rodzinny troskliwość. Doszli do wniosku, że będzie to najlepsza okazja dla porozumienia narodów. Program nie był „sentymentalny”. Miał pomóc w tworzeniu podobnych wspólnot dziecięcych w innych krajach.

Zaczęło się od podróży dr Marii Meierhofer, pediatry i psychiatry z Zurychu, która najpierw sprowadziła z Francji grupę dzieci wymagających rehabilitacji medycznej, następnie odszukała śląskie dzieci, które wywiezione z kraju trafiły do obozów uciekinierów i polskich obozów wojskowych we Włoszech. W 1947 roku przyjechała do wioski druga grupa francuskich sierot, grupy niemieckich dzieci z Hamburga oraz Austrii i Węgier. Były nieodżywione, często ze schorzeniami układu kostnego, z początkami gruźlicy. Zresztą ich stan psychiczny również pozostawiał wiele do życzenia: częste płacze, stany lękowe, załamania wymagały stałej opieki psychologów.

ścinymy się w naszym domku. Już w poniedziałek dzieci idą do szkoły na lekcję języka polskiego, historii, geografii, matematyki. To jest jakby szkoła domowa, natomiast w tej wioskowej uczymy się niemieckiego, tkactwa, lepienia w glinie. Jest także rytmika i w. Już w pierwszym dniu mieszkający wioski proszą o polskie tańce. Podobają się tak, że trafiamy do miejscowej gazety, a przewodniczącą komitetu organizacyjnego wioski mówi: z wielką radością patrzyłem na tańce dzieci polskich. Było w nim ogromnie dużo radości i żywiołu. Chciałbym, aby wszystkie dzieci na całym świecie bawiły się tak swobodnie...

„Przyjechalismy do Trogen z dalekiego kraju zatańczymy krakowiaka wedle obyczaju. Zatańczymy wesoło, tupniem podkówkami, żeby przyjaźń zakwitła tutaj między nami...”

Bisom nie było końca, a dzieci miały wielką satysfakcję, że je filmuje miejscowa telewizja, a Szwajcarzy, Finowie, Francuzi i wszystkie nacje świata nagrywały na taśmie widoe.

Ile wspomnień wiąże się z tzw. Patentami! Jest to święto wioski organizowane co dwa lata. Zjeżdżają się wtedy do Trogen wszyscy założyciele kinderdorfa, fundatorzy i goście. Odwiedzają poszczególne domki, jest to okazja do składania ofiar i datków. Każda nacja występuje

Tunezja, Polska, Szwajcaria i Inne. Czarni, żółci i biali stoją w progach domków o osobliwie brzmiących nazwach: „Kypseli”, „Arirang”, „Al-Amal”, „Lac-Hong”, „Yambhu Lagang”. Czarni jak noc Etiopczycy od przedszkolaków aż po usamodzielniającą się młodzież patrzają jak w obraz w swoją „matkę” drobnokością, klasyczna Murzynka, panią Amalę; Turcy (i nie tylko) darzą serdeczną sympatią pana Usam-Nazan, który pracował w wiosce 19 lat i który wkrótce wraca do swojej ojczyzny. Pan Anderes — Szwajcar — najprzystojniejszy mężczyzna z całej wioski, jest obiektem westchnień wszystkich pań. Zaś dzieci kumpuczańskie — stoją na ganku i śpiewają, a mnich buddyjski okazuje ich domki wspaniałymi, bo właśnie trwa uroczystość nadania imienia wspólnotie z Kampuczy.

Nauczyciele z wioski — zachęcają się pani Danuta — jaka tam bezpośrednio! Doprawdy zaurczyła nas. Tam nauczyciele są wielofunkcyjni, mają niesłychanie serdeczny kontakt z dziećmi, co wcale nie umniejsza ich wysokiego autorytetu. Tam nauczyciel potrafi siać z kierownicą i przywieźć towar, sprzątać razem z dziećmi, strzyć trawniki, brać udział w zabawach i przebieżkach. Proszę popatrzeć na zdjęcia: oto pożegnanie Turka. Na te okoliczności wychowawcy przebrali się w stroje tureckie i tańca mu ojczyzny — tancie, czym go wzruszyli do łez. W środku czarnowłosa Konearika w spodniach lilaróż, lśniących i blyszczących jak lama; obok Szwedka, również bardzo „orien-

wszyscy mówili, że najprzystojniejsza w całej wsi. Mał blondyn, typowy mieszkancik Skandynawii, ale nie z flegmy i dostojności przypisywanego chłodnym ludziom Północy. Był pełen wigoru, temperamentu i radości.

Oboje dostali od wioski dzwonek apendzelerski, stołek do dojenia owiec i drewniany skopek. Oczywiście Fin musiał przy wszystkich wydoić owcę. Owca — a fel — nieładnie się zachowywała, więc dyrektor skoczył podbiegł z miotłką, i o dziwo, korona z głowy mu nie spadła. Tam nie nikomu nie uderza do czuba, żadna usługa nie przynosi ujnny. Jakże to niewymuszony, swobodny sposób bycia i jak bardzo ułatwia na kontakty między ludźmi!

Jeśli już mowa o atrakcjach to nie sposób nie wspomnieć o dniach sportu. Wypielano je pływaniem lodziami po jeziorze, biegi, jeżdżenie na wrotkach, trafianie piłkami do tarczy na wzór Wilhelma Tella no i oczywiście piłka nożna. Na polskich chłopców rówieśnicy wołali „Bomek”, jako że ci zwyciężali we wszystkich meczach. Musiano więc kontra polskiemu zespołowi zestawili kadrę wielonarodową. A kiedy przychodziły dni zabaw — nauczyciele na równi z dziećmi, pozwalali malować sobie twarz w ciapki, serki, żaby i przetaczali wielką piłkę ustylizowaną na ziemski globus pomostem utworzonym ze sterzcących w górę nóg. He! pisiku, nie! jazgotu, nie! beztroski, przy czym trzeba tu dodać, że w Szwajcarii trawniki są dla ludzi, a nie tylko do dekoracji.

W SIEROCEJ WIOSCE POD ALPAMI

EWA OWSIANY

W dzieje wioski wpisują się kolejno dom wioski, fiński, dwa domy greckie, angielski. Życie domowe i szkolne jest tak zaplanowane, aby jednocześnie w tej różnorodności. „Duzo można powiedzieć o szacunku jednych narodowości do drugich — słowa Danuty Ostrowskiej — rozwijać się, ale patrzeć na sąsiada, brać co najlepsze z poszczególnych krajów, akceptować innych, ich język, kolor skóry, wiarę, to fundamentalne zasady międzynarodowej społeczności”.

W tym roku przebywała w Trogen grupa krakowskich wychowanków domów dziecka. Rozmawiam z ich „matką” dr Danutą Pardałową, starszym wizytatorem do spraw opieki, profilaktyki i resocjalizacji Kuratorium Oświaty i Wychowania. Spełniała ona w grupie dziecięcej rolę polonistki, nauczyciela śpiewu, choreografa, geografii, praczki, szwaczki, sprzątaczk, kucharki — po prostu mamy rodzinnego domu. W opiece nad dziećmi towarzyszył jej w charakterze ojca pan Czesław Szczurek, były wychowanek zakładów opiekuńczych, wychowawca z Domu Dziecka nr 6. Uczył matematyki i fizyki, wzięł też na siebie porządek w domu, palenie w centralnym ogrzewaniu (czyżby prawie od lipca), strzyżenie trawników i współorganizowanie świąt sportowych wioski. Rolę taty spełniał godnie i porządnie.

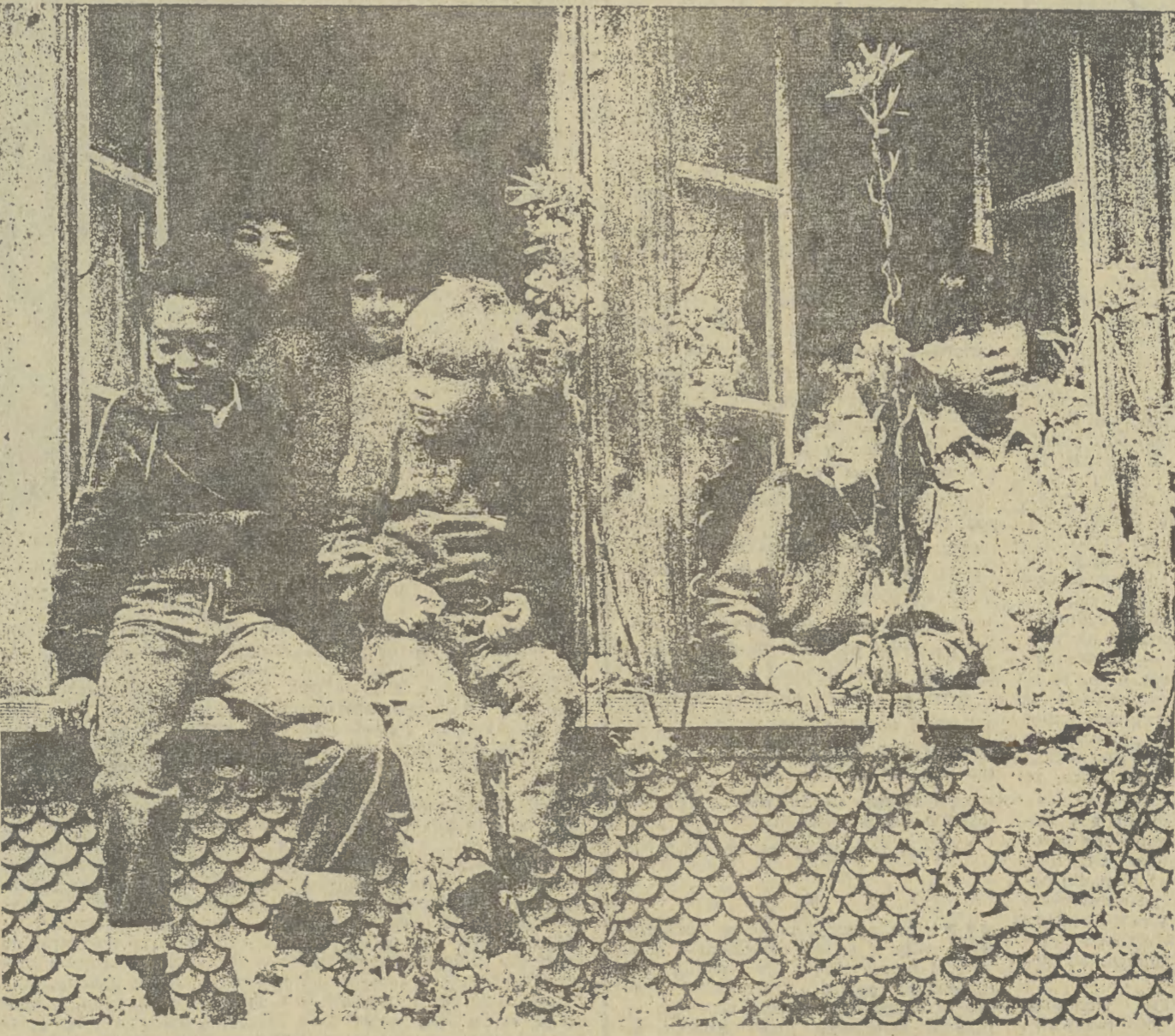
Pani mgr Krystyna Solecka, germanistka z nowohuckiego liceum, obok funkcji tłumacza, była też ministrem finansów i spraw zagranicznych. Uczestniczyła w radach pedagogicznych wioski, na które przychodziły matki poszczególnych domów. Zaś wychowankowie — duzo by o nich mówić! Śliczna Ewa, nasza najmłodsza, bardzo sprytna, wesoła, do tańca i do różańca; 11-letnia Agata, bardzo zdolna, wypisująca piękne wypracowania (chodziło o utrwalenie wrażeń); Krysia i Małgosia z Nowej Huty, które bardzo kochały prace w kuchni; Bożena z Krzeszowic „przelepka”, którą zabrano z myślenia, że szwajcarski klimat poprawi stan jej zdrowia, no i ekipa chłopaków. Najsympatyczniejszym z nich był chyba Bogus z Domu nr 6, który wszystko potrafił, jedyny w gospodarowaniu, kochał centralne ogrzewanie, słowem „ziółta raczka”. Sławek i Tadek z Domu Dziecka nr 2 bardzo ze sobą zaprzyjaźnieni tym upamiętnili swój pobyt w Trogen, że uwielbiali piłkę. Zdzisław ze szkoły specjalnej z kolei tak był nieśmiały, tak małomówny, że u niego trzeba było kupować słowo. Ale czytał, studiował, siedział nad mapami, wszystko przewidywał bardzo głęboko. „Gdybyśmy nad tym dzieckiem indywidualnie pracowali i to przez wszystkie lata jego pobytu w placówkach wychowawczych, to by może udało się go wyprowadzić z zapóźnienia wykorzystując tę jego paję czytelnictwa”.

Jeszcze nie koniec prezentacji. Wspomnijmy Krzysia z Domu Dziecka nr 4. Żywe srebro, wszędzie go było pełno, biegł jak torpeda i rozwałkił sobie ramię o schody — zresztą jedynego tego typu nieszczęście. Na obozie było się bez chorób i większych dramatów.

Ta grupka, jak się rzekło, przybyła pewnego dnia do Szwajcarii, ma ze sobą zaproszenie pana Zdzisława Prgowskiego z Winterthur, twórcy polonijnego komitetu „Polska w potrzebie”. On to sfinansował pobyt polskiej grupy w Trogen, odwiedzał ją często i kazał się nazywać wujciem „Zero”.

Pani Danuta Pardałowa opowiada: — Ładujemy w Szwajcarii. Na lotnisku w Zurychu czeka pan Prgowski i dyrektor wioski im. Pestalozzkiego. Bo trzeba pani wiedzieć, że nasz kinderdorf z woli Szwajcarskiej Komisji Fundacyjnej od początku nosi imię tego wielkiego szwajcarskiego pedagoga.

Jest niedziela. Z punktu nacza nasurzekająca gościnność Szwajcarów. Zona dyrektora spieszy z posiktem. Mo-



wówczas ze swoimi narodowymi potrawami, częstuje go-ś swoimi folklorem. Podobnie polską dom zwany „Pinokio”. (Nie najlepsza nazwa, zupełnie niepolska, a konkursy na lepsze imię nie daly, bo jeden chciał „Janosika”, inny „Nadzieje”, a jeszcze inny górnicy i chmurę wyzwał imienia Marii Skłodowskiej-Curie. No i jak zwykle wśród mnóstwa zdań nie zwyciężyło żadne. Ale mam i ja swoją kandydaturę. Proponuję „Wawel”. To nazwa nie tylko krakowska, ale droga całej Polsce, a w dodatku kojarzy się ze Stasiem i Nel, którzy w afrykańskim buszu także mieszkali w Wawelu. Skoro baobab moc ich wyobraźni i tęsknoty mógł stać się królowskim zamkiem, to czemu nie polski domek w Trogen? Wiec jak się rzekło fundatorzy wchodzą pod dach „Pinokia” i co tam widzą: bigos i polską szarlotkę. Gar bigosu był tak potężny, że trudno było przewidzieć, że zmłknie bez śladu i jeszcze długo potym trzeba będzie rozdawać na prawo i lewo recepty na przyrządzenie tego polskiego przysmaku.

Patent trwa. Nad wioską powiewają flagi wszystkich narodów, które tu zamieszkuje. Włochy, Grecja, Finlandia, RFN, Etiopia, Indie, Jugosławia, Wietnam,

talna”, a tu pan dyrektor siedzi w kucki na podłodze, szerze zaintrygowany impreza. A tu proszę popatrzeć, uroczystość pożegnania Finów, którzy po 20 latach pracy w wiosce, odjeżdżają do swej ojczyzny z trzema wychowanekami, którzy jeszcze nie osiągnęli pełnoletności... Patrzcie, istotnie fascynujące twarze. To małżeństwo wychowało niezliczoną ilość sierot. W podziemiu międzynarodowa społeczność wioski udekorowała świetlicę w biało-niebieskie bawcy fińskie, sió ustawiono w kształcie krzyża. Nawet świece, serwetki, nakrycia, wszystko było biało-niebieskie. Co za takt, delikatność i ponysłowość! I wszyscy tak wzruszeni, jakby odjeżdżali ich najbliżsi. Bo te Finowie zrobili ogromnie duzo dla wioski. Założyli saunę, i klub wioskowy jako miejsce spotkań wszystkich nacji. Byli duszą wioski, animatorami jej życia kulturalnego. To oni urządzili parze kumpuczańskiej wielką fełę z okazji narodzin kolejnego dziecka. Sami mieli dwóch synów, jeden urodził się tu, w Trogen. Młara pomysłowości Finki był np. balet duchów: niesamowity, fosforujący strojami, przykrywający uwagę dziecięcej widowni. Finka (narodowości lapońskiej) była ciemnowłosa, szczipia i zgrabna,

A skoro już mowa o trawnikach czas poruszyć jeszcze jeden wątek, może najistotniejszy: życie codzienne. Cała społeczność wioski dbała o kwietniki, alejki, obojścia, nie widzieli się tam wandalizm, niszczenia wspólnej własności. Polska grupa myślała, że jak przywiezie z Polski rozsade pelargonii, aby zasadzić w oknach „Pinokia” to będzie jedyna z tym pomysłem. Tymczasem — gdzie tam, wszystkie okna czarowały bukietami wielobarwnych kwiatów. Wszyscy dbają o dużą salę gimnastyczną z zapleczem, klub, w którym organizowane są tańce, o warsztaty, bibliotekę i przedszkole. Dalej ciągną się rozległe pastwiska, korty tenisowe, tory saneczkowe i wyciąg narciarski. Czego więcej trzeba dzieciom? Rodziców. To pragnienie starają się ze wszystkich sił zaspokoić wychowawcy.

I tak jak w normalnej rodzinie można obserwować różne „fale” i natężenia przyjaźni, tak i tu niektórych nazywa się ojcami, wujami, a niektórych po imieniu. Rodzone dzieci opiekunów otacza się czułą opieką, pomaga przy kąpielach, asystuje przy karmieniu. Jak w domu.

Po ukończeniu dziesięcioletniej klasy istnieje w Trogen możliwość dalszej nauki zawodu lub uczęszczania do gimnazjum. Wychowankowie pozostają w wiosce, póki nie osiągną zawodu, który da im utrzymanie w rodzinnym kraju. Wielu jednak pozostaje w Szwajcarii. Usamodzielnienie wychowanka jest sprawą zasadniczą, dlatego wioska nie egzekwuje sztywnych granic wiekowych. Stąd można na jej uliczkach spotkać długowłosych, obwiszonych wisiorkami hipisów, którym trudno zdecydować się, co mają z sobą pojechać dalej.

Wracem jeszcze do naszej polskiej grupy. Nie możemy bowiem wraz z panią Danutą zbyle milczeniem tego olbrzymiego obszaru wrażeń i wrażeń, jakim były wycieczki po Szwajcarii. Dzieci z polskich domów dziecka zwiedziły Lucerne, były na szczytach Chäserung (2262 m), jechały kolejką zębata, oglądały latające nad szczytami szybowce. Nie zapomniały kwitnąć wśród śniegów kwiatów alpejskich. Zwiedzały barokową katedrę w St. Gallen, korzystały z gościnności państwa Elizabeth i Heinzla Schweizerów, nawiązały wiele serdecznych kontaktów z dziećmi gospodarzy. A już największym chyba wrazeniem pozostanie wizyta w byłym zamku ojca Emili Plater w Rapperswil. Jest tam bogate w zbiory polskie muzeum i już samo wejście do baszty prochowej z orłem jagiellońskim przyspiesza rytm serca.

„Czujemy wiaź waszą życzliwość i wiemy, że to już przyjaźni, nie tylko znajomości” — napisały dzieci do Szwajcar-ki Urszuli. I przypomniały przysięgę na pożegnanie:

„Dziękujemy wam za wszystko i za dobre serce, przyjmijcie od nas ten tańiec w serdecznej podzięce. Zachowamy w pamięci wioskę Pestalozzi i będziemy jej, sławę w całej Polsce głosić”.

Czas płynie. Dzieci wróciły do swoich domów, wychowawcy do swojej pracy. Jakże doświadczenia chciałyby pani Danuta przekazać polskiej wiosce sieroczej w Bilgoraju, a także wszystkim polskim pedagogom?

„Apelowałabym do osób prowadzących domy rodzinne, aby chciały stworzyć atmosferę autentycznej życzliwości wobec dzieci — mówi pani wizytator. — Niech malcy, powierzeni ich opiece, mogą na nich liczyć! Unikajmy sztucznego dystansu. Cudowna szwajcarska bezpośredniość i stonunek personelu do wspólnej własności wioski — też warte naśladowania, jak absolutna gotowość pracy na jej rzecz. W każdym tygodniu opracowywano w Trogen program prac i nie było popełniania, przypominania, zadr na tym fle, że ktoś ma wykonać więcej, a ktoś mniej. I wreszcie najważniejsza rzecz: Przeszczeganie norm i zasad współżycia bez ciągłego naginania i utyskiwania. Jeśli ktoś powiedział, że coś będzie zrobione, to można było na to liczyć, że na pewno będzie zrobione, bo tak zostało powierzone. A właściwie czym to bohaterem narodowym jest Zawisza? Szwajcarów czy Polaków?”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

wywarły wpływ widoczny na kształtowanie się świadomości proletariatu paryskiego. Nie zapominajmy, iż w odróżnieniu od wielu innych ówczesnych skupisk miejskich analfabetyzm w Paryżu nie był zjawiskiem powszechnym, że paryzanie dzięki swoim tradycjom byli szczególnie podatni na propagandę rewolucyjną. Ale członkowie Międzynarodówki, zwolennicy Proudhona czy Blanquiego, nie przygotowali ruchu 18 marca 1871 roku. Był to ruch żywiołowy, którym postarali się pokierować dopiero wówczas, kiedy minęło pierwsze zaskoczenie.

Badania ostatnich lat odnowiły spory o znaczenie Komuny Paryskiej. Czy była ona, jak tego chce jeden z jej najlepszych obecnych znawców, Jacques Rougerie, i ostatnią rewolucją XIX wieku, najwzruszającą i końcowym momentem francuskiego gestu rewolucyjnego XIX wieku. Zmierzeniem, a nie suitem?

Komuna Paryska niewątpliwie zamykała długi ciąg paryskich dziewiętnastowiecznych rewolucji barykadowych. Mamy w niej jakby ostateczną konfrontację większości doktryn socjalizmu francuskiego z lat 1789-1871. Z przeszłości związana była postawą tłumów i jednostek, postawą batalionów gwardii narodowej i podającego się do dymisji Louisa Rossela czy wybierającego pewną śmierć weterana 1830 i 1848 roku Charlesa Delesscluze'a. Miał też raczej pierwszy polski historyk Komuny Stanisław Mendelson pisać w 1904 roku, że w insurrekcji paryskiej uzięto górę uczucie żalu do prowincji, która przez 18 lat skuta Francją, a szczególnie Paryż, w kajdany cesarstwa — żal po części słuszny i usprawiedliwiony — uzięła wreszcie górę parafianstyczna rewolucyjna, która politykę przyszłości uczuciom nagromadzonym z przeszłości poświęca. Członkowie Rady Komuny mieli zbyt mało czasu, aby stanąć na wysokości zadania wobec nowego charakteru, jaki przybrał ruch paryski w 1871 roku.

Nie zmienia to jednak faktu, że Komuna stała się dzięki nowej formie władzy, dzięki swoim reformom i postulatam programowym, dzięki obiektywnym celom walki prowadzonej z Wersalem — pierwszą żywością próbą zaprowadzenia rządów ludu pracującego. Była Komuna Paryska próbą ustalenia dyktatury ludu paryskiego, to jest proletariatu niewielkoprzemysłowego i drobnomiejscowości.

Komuna Paryska, jako nowa i krótkotrwała forma władzy rewolucyjnej, była nader elastyczna, nieusztalona. Stąd też Bakunin nazwał ją jasno wyrażonym zaprzeczeniem państwa. Lenin zaś wskazywał na nią nie tylko jako na dyktaturę proletariatu, ale i pełniejszą formę demokracji.

Lenin, nieskory do zbyt dużego uwzględniania

swoich uczuć, w styczniu 1818 roku, kiedy wyliczył iż władza radziecka w Rosji trwa już o jeden dzień dłużej od Komuny Paryskiej, tańczył z radością na śniegu. (Szczegół nie podaje znany historyk Komuny Jacques Rougerie). Gdy zmarł sześć lat później, złożono go w mauzoleum na Placu Czerwonym, spowitego w sztandar jednego z batalionów paryskiej gwardii narodowej z 1871 roku.

Stała się Komuna Paryska legendą — mitem dla robotników i socjalistów całego świata. Tak wielkim, że często przesłaniała rzeczywistość historyczną.

DWADZIEŚCIA LAT DEMORALIZACJI

Komuna Paryska przyszła jako odpowiedź na czasy, kiedy samo noszenie czerwonego krawata lub innego ówczesnego oznaczka swobód de-

boru, mogła się tylko opowiadać za Napoleonem III lub przeciwko niemu. Oponentów nie brałowo, ale ich „nie” tonem zacyzywaj w powo- dach karnych, bezmyślnych lub zastrachanych „tak”.

Cesarstwo miało potężną oporę w ludności wojskowej. Jeszcze w 1870 r., w liberalniejszych już warunkach chwycącego się reżimu, w plebiscycie padło 7 350 000 głosów za Cesarstwem, około 1 600 000 przeciwko, a prawie 2 miliony Francuzów uchyliło się od głosowania. Wtedy to Honoriusz Daumier naskakował słynny rysunek „Burżuazji”, przedstawiający rozmowę francuskiego miera z dwoma prostymi wyborcami:

— Panie merze, coż więc to jest to słowo „plebiscyt”?

— Jest to słowo łacińskie, które oznacza „tak”.

Napoleon III przekształcił wojsko w ślepe narzędzie reżimu. Jakże jednakową jest portret tego korpusu oficerskiego, stowiącego w latach 1870—1871 o obliczu armii francuskiej! Na-

biorycych udział w dalekich kampaniach, obywateli zaszczepianych, odseparowanych od kraju, bez większej samoświadomości, bez wylusku myśli, mówiący ściśle, zrobili z nich narzędzie.

Tym narzędziem posłużono się później przeciwko robotnikom paryskim. Jak pisze Zeller: „Mło oficerów, zwłaszcza wśród kadry dowódczej, odczuwał skrupuły, przystępując do walki przeciwko Francuzom”.

Gożej spalali się w walce z wrogiem ze-wnątrzym — Prusakami. 19 lipca 1870 r. rząd Napoleona III, spowodowany przez Bismarcka, wypowiedział Prusom wojnę. Zaślepieni i megala-smenty rady Drugiego Cesarstwa, pragnąc socjalizować społeczeństwo i zachować swój system władzy, postanowili zamiast „wolnioci i chleba” ofiarować narodowi zwycięską wojnę. Otumanione tłumy paryzan wyległy na bulwary z okrzykami „Na Berlin! Na Berlin!”

Kiedy Napoleon III wysiadł do swojego kuzyna — opozycjonisty — księcia Hieronima telegram z wieścią o wojnie, ten wykrzyknął: Oto ich ostatnie szaleństwo, następnego już nie zrobią. Miał rację. W sześć tygodni później było już po Drugim Cesarstwie.

Niewielu polityków jednak spodziewało się w lipcu 1870 roku, że małe Prusy Bismarcka i Moltkego tak rozgromią jedno z głównych mocarstw europejskich. 1 września 1870 roku w bitwie pod Sedanem skapitulowała główna armia francuska pod dowództwem marszałka Mac-Mahona. Przebywający przy niej cesarz Napoleon III został wzięty do niewoli razem ze swoimi żołnierzami.

Więść o drugoczęści klęsce pod Sedanem dotarła do Paryża 3 września. Był to potężny szok dla opinii publicznej, którą przekonywano o potędze militarnego kraju. 4 września paryzanie wyległy na ulice, obalili Drugie Cesarstwo i doprowadzili do powstania republikańskiego Rządu Obrony Narodowej. Francuzi uważali republikę za synonim demokracji. Wierzyli, że teraz pokonają nieprzyjaciela.

Król pruski, Wilhelm I, na wieść o powstaniu nowego rządu w Paryżu wyraził obawę, że: „wojna zacznie się dopiero teraz. Ale Bismarck zachował spokój. 12 września 1870 roku oświadczył w wywiadzie dla angielskiego „The Standard”: „Możliwe, że Francuzi będą dobrymi żołnierzami za trzy miesiące, ale my im nie damy trzech miesięcy”.

19 września wokół Paryża zamknęła się obręcz wojsk niemieckich. Miasto było bronione nader nieudolnie. Poświęcenie ludności okazało się niewystarczającym atutem, brak było kierownictwa ogólnego. Thiers na wiele miesięcy przed Komuną dojrzał niebezpieczeństwo rewolucji wewnętrznej. Widział ją również wielu jego generałów. Stąd brała się po części ich niekonsekwencja w prowadzeniu wojny.

Prusacy przystąpili do bombardowania francuskiej stolicy z dział dalekonośnych Kruppa. Zainteresowanie paryzan tym najnowszym wynalazkiem było ogromne. Jak notował jeden z Polaków: „Skoro wieść gruchnęła, że na południowej części Paryża rozpoczęło się już na koniec tak długo i niecierpliwie wyczekiwane bombardowanie, to tłumy wszelkiego stanu, wieku i płci spieszyły tam jak na odpust, żeby zobaczyć: jak też to? Prowadzono żony i całe rodziny. Niebawem Paryż zaczął głołowac. Zrywiono się mięsem szczurów, psów i kotów. Brakowało opału. Nowy rząd przeniósł się na prowincję. Mięjsce bonapartystów zajęli w nim monarchiści i inni maści i republikanie. Na ogół przedstawiciele prawicy. Kierujący nimi Thiers nie widział możliwości dalszego prowadzenia wojny; dążył do zawarcia rozejmu i opanowania nastrojów rewolucyjnych szerczących się nie tylko w Paryżu.

Thiers miał za sobą doświadczenie francuskiej rewolucji 1830 i 1848 r., w których katilozwaniami wziął aktywny udział. To samo doświadczenie kierowało niemal rówieśnikiem Thiersa, socjalistą utopijnym, Augustem Blanqui. Dwukrotnie skazywany na śmierć, około 40 lat swego życia spędził w więzieniach.

Bianqui w listopadzie 1870 r. w swoim piśmie „La Patrie en danger” wołał: „Klasa rządząca nie pragnie wojny narodowej, która ograniczałaby jej przywileje. W głębi tej wojny zewnętrznej kryje się przede wszystkim wojna wewnętrzna (...) Biskarck woli króla Prus od Republiki”.

Bismarck nie bez racji mawiał, że Thiers potajemnie pragnie współpracy z nami, ale nie dopuszcza do publicznego przyznania się do niej. Pan Thiers czerwień się przed Francją z powodu swego porozumienia z nami.

18 stycznia 1871 roku zwycięski Bismarck proklamował w Wersalu powstanie Drugiej Rzeczy. 26 lutego Thiers podpisał tam preliminarja pokojowe z Niemcami. Francja zerwała się Alzacji i części Lotaryngii. 1 marca w Paryżu odbył się pospiesznie defilada wojsk pruskich. Dowódcy niemieccy, świadomi wrozenia w stolicy Francji, już następnego dnia wycofali swoje oddziały pod Paryż. Rząd Thiersa zaś obawiał się powrócić na stałe do wzburzonego miasta, przepięzonego uzbrojoną gwardią narodową.

(c. d. n.)

JERZY W. BOREJSZA

Z uwagi na charakter pisma codziennego jakim jest „Gazeta Krakowska” zrezygnowaliśmy z zamieszczenia przysięb. Cały aparat badawczy znajduje Czytelnik w książce pt. „Płenki wiek XIX”, która ostatnio znalazła się w księgarniach wydana nakładem SW „Czytelnik”.

mokratycznych powodowało uwieszenie, kiedy z katedr College de France czy Sorbony usuwano największe znakomitości naukowe (wśród nich Adama Mickiewicza) za krytycyzm wobec władzy, kiedy krewny Napoleona III na początku 1870 roku mógł bezkarnie zastrzelić dziennikarza, mówiącego mu prawdę w oczy, kiedy tysiące Francuzów, wśród nich pisarze tej miary, co Wiktor Hugo, musieli uchodzić na obczyźnie.

System stworzony w rezultacie zamachu stanu, dokonanego 2 grudnia 1851 roku przez Ludwika Napoleona Bonaparte (Napoleona III), opierał się na sile i demagogii. Niewielka grupa cynicznych i bezwzględnych spiskowców, szermując hasłami jedności narodowej i władzy dla ludu, zaprowadziła rządu twardej ręki i niebawem ogłosiła Francję cesarstwem. Tak zwane Drugie Cesarstwo przetrwało do 1870 roku.

Opoką władzy stał się celowo przepłacany, sprawy i nie nadzbył liczny aparat biurowy i policyjny oraz policja i armia. Zlikwidowano swobody zdobyte we Francji w 1848 roku, w dobie Wiosny Ludów: wolność prasy, zgromadzeń, wierzchni religijnych. Wyборы stały się fikcją. Ludność mogła głosować tylko na kandydatów rządowych; w wypadku dużej absencji lub sprzeciwu prefekci i policja fałszowali wybory. Ludność w urządzonych od czasu do czasu głosowaniach — plebiscytach — nie miała możliwości wy-

der sugestywną charakterystykę jego dał ostatnio był szef sztabu armii francuskiej — André Zeller, człowiek bynajmniej nie socjalizujący, który kilkulatni pobyt w więzieniu za udział w 1861 r. w puczu Challe'a-Jouhauda-Salana wykorzystwał na studia nad Komuną Paryską. Doszukiwał się w niej — jak i wielu jego rodaków — nauk i paraleli historycznych z rzeczywistością dzisiejszej Francji.

Zeller w swojej monografii zwraca uwagę na zaskakującą jednorodność kariery wyższych oficerów Napoleona III: daty awansów, kampanie, oznaczenia, typowa dla wszystkich brawura, posunięta aż do okrucieństwa, małżeństwa w obrębie tej samej kasty — łączyło ich wszystko.

Wstąpili na służbę — pisał Zeller — przy Karolu X lub Ludwiku Filipie i przeżyli trzy lub cztery reżimy. Algieria, która stanowiła scenę ich życia wojskowego, najczęściej stawała ich na uboczu natych zmian opinii publicznej. Ale na wszystkich kryzysach 1848—1851, który zstał ich w stopniu kapitanów, majorów czy podpułkowników, wycisnęli swoje piętno; utrata prestiżu w lutym 48, udnie walki czerwcowej, zamach stanu 2 grudnia (...) od tych czasów większość z nich opowiadała się „za porządkiem” i zarazem nie miała zaufania do Republiki. Wreszcie Cesarstwo trzymając ich osiemnaście lat pod korcem, czyniąc z nich zawodowców,

wleziony zostaje do klasztoru dominikanów Santa Maria sopra Minerva. Tam Najwyższy Trybunał Inkwizycji złożony z dziesięciu kardynałów (wśród nich znajdowali się brat i bratanek papieża) miał mu ogłosić wyrok. Więzień spodziewał się, że uniknie najgorszej kary, ponieważ w trakcie przesłuchań odwołał „biedę”, wyparł się swoich poglądów. Teraz słucha sentencji wyroku:

„My, z łaski Bożej ustanowieni kardynałowie Świętego Kościoła Rzymskiego, przez Ojca Świętego... mianowani inkwizytorami przeciwko herezykom, oświadczamy... jako że ty, Galileusz Galilei, na podstawie własnych twych zeznań pozostających w tym procesie, uznany zostajesz za szczególnie poręczanego o herezję, a mianowicie o to, żeś fałszując i sprzeczną z Pismem Świętym naukę, jakoby słońce stało nieruchomo w środku świata, ziemia zaś obracała się dookoła swojej osi, za prawdziwą uważał i w nią wierzył...”

„Abys nie uszedł zasłużonej kary za twe ciężkie i występne przewinięcia... a także, bys był przestrogą dla innych, aby powstrzymali się przed popełnieniem podobnego przestępstwa, postanowiliśmy co następuje: twoja książka

TEATR

PRZED

siedemnastu laty, również na tych łamach, opisywałem wrażenia z przepierniej dramatu Harolda Pintera Powrót do domu (Teatr im. Stowackiego). Szukałem nie bardzo przypadła mi do gustu, ale przedstawienie — w reż. J. Golińskiego — było wyborne. Zarówno ze względu na trafne odczytanie tekstu, jak i właściwie, dyskretne pokierowanie obsadą aktorską. Wykonawcy bowiem uwiarygodnili rzetelną podbudowę psychologiczną scenicznego rozwoju swych postaci. Wtedy postawy, reprezentowane przez bohaterów Pintera, nazwałbym obrzydliwym: antyhumanistycznym i obym naszym psychice i mentalności. Dzisiaj, z perspektywy czasu, owa wieloznaczna „obrzydliwość” jakby przyblakła wobec demoralizującej fali dzidziec obyczajowych, jaka napłynęła i ku nam na przełomie lat 70. i 80. A poza tym Powrót do domu — bez szerszej i głębszej znajomości dorobku twórczego Pintera, herolda ówczesnych młodych — gniewnych dramaturgów brytyjskich — nie oddaje w pełni oryginalnego charakteru pisarstwa autora i jego związków z pionierami teatru absurdu czy tragicomicznego do Becketta do Mrożka.

Być może, gdyby wkrótce po napisaniu, ukazały się na naszych scenach co najmniej dwa dramaty Pintera, i to zgodnie z ich chronologią, wówczas demonstrowana tam agresywność społeczna zyskałaby na pewno mocniejsze wsparcie nie tylko w sferze wynaturzeń obyczajowych, lecz także na gruncie ideowo-moralnym. Nie prokowałyby jedynie „egzotyka” i obscenicznym językiem, ale wyjaśniała przyczyny rozczarowania oraz źródła protestu młodych pokoleń Zachodu przeciw zastanej w ich świecie rzeczywistości. Nie sprawiała by wrażenia mody na grzebienie się w bebeczach drobnomiejscowości — budząc refleksje bardziej uogólnionej natury.

Dlatego — jak to widać teraz — należało zacząć prezentację Pinterowskiego teatru od Urodzin Stanleya. Ergo — od pierwszego sztuki, powstałej blisko 27 lat temu. Nawet, jeśli z różnych względów twór ten zawitał do nas (w tłumaczeniu Adama Tarna) z opóźnieniem prawie dziesięcioletnim. Omijając zresztą krakowskie teatry aż do chwili obecnej, gdy jego opracowania reżyserskiego podjęła się Anna Polony w Teatrze Kameralnym.

Urodziny Stanleya zdążyłem obejrzeć pod koniec lat 60. na scenie Teatru „Atelier 212” w... Belgradzie. I tam sztuka dotarła dość późno. Wystawiono ją, oczywiście, inaczej niż żeli przebiega jej aktualna realizacja w Teatrze im. H. Mordziejewskiej. Przedstawienie belgradzkie było przegroteskowe, w efekcie czego zatarło (niepotrzebnie) atmosferę egzystencjalnego lęku, a zatem istotny czynnik tworzący klimat zagrożenia, w jakim żyją osoby dramatu. Tylko jedno wspólne rys cechował oba spektakle: dominująca rola starej Meg, zaborczej i zdziwaczaj opiekunki równie dziwnej Stanleya, lokatora jej pensjonatu. Nie sądzę, żeby Polony widziała tamto przedstawienie. Tak, jak nie sądzę, iżby okoliczności jubileuszowe (30-lecie pracy sceniczynej Izabeli Olszewskiej) wpłynęły na

reżyserską decyzję wyeksponowania wtku krakowskiej Meg. Zapewne obaju realizatorów scenicznym — w Belgradzie i Krakowie — co w tekście lub podtekstach nasuwało myśl, że Meg jest po prostu animatorem swojego teatru w teatrze Urodzin Stanleya, co w polaczeniu z indywidualnościami samych aktorów, ucieleśniających tę postać na scenie, zwiększało jeszcze funkcję oim kańczuchem niespodzianek. Najpierw dowiadujemy się, jak Olaszewskiej, warto podkreślić, Meg na śniadanie dla męzaważyla niewątpliwie duża o-

większość scenicznym, filmowym czy telewizyjnym dramatów tego autora — na osi intrzygi, z pomocą której obrycają się kola fabuły nabananej, dotyczącej najczęściej kręgów drobnomiejscowości, gdzie niespodziewane sytuacja (nie do rozwiązania) przetwarzają nastroje beztroskich w narastanie uczucia grozy. Urodziny Stanleya są takim kańczuchem niespodzianek. Najpierw dowiadujemy się, jak Olaszewskiej, warto podkreślić, Meg na śniadanie dla męzaważyla niewątpliwie duża o-

LUDZIE na śmietniku



W roli Meg — Izabela Olszewska.

Fot. M. Zyla

— nas osobliwa sytuacja postrowne doświadczenia warsztatowe. W ten sposób krakowskie widowisko „ogłada się” jakby poprzez filtr sceniczy Meg wtopionej w psychofizyczny działania Olszewskiej. I nie pochodzi to — jak mniemam — z bezradności wierszkiem, czy z nadmiernego szacunku dla starszej Koleżanki-Jubilatki, lecz jedynie z potrzeby wyostrenia obrazu w symbolicznych lustrze, którym dla całej sztuki staje się osoba właścicielki domu z pokojami do wynajęcia. Stąd zamysł inscenizacyjny Anny Polony, aby wszystkie niespodzianki spądające na domowników i gości domu Meg, obserwowane „na niej” i „przez nią”, nie wydały się czymś ani zaskakującym, ani naruszającym równowagę dramaturgii dzieła. Wreż przeciwnie, służy — niczym papierkę lakmusową — rozpoznananiu kolejnych, zresztą coraz bardziej okrutnych niespodzianek losu każdego z bohaterów sztuki. Bo właśnie w lustrze Meg ujawniają się postawy i nastroje innych postaci, zaś ona sama także zmienia się jakby skrywający tamte doświadczenia ze swoimi: wśród wyekskrawień i przerysowań krzywego zwierciadła. Utwór Pintera można nazwać tragicomiczną niespodzianką. Opiera się ona — jak

PRZEŚLADOWCY I PRZEŚLADOWANI (6)

CENA ŻYCIA

Katolicki historyk, Maria Ambrosini, tak o nim pisze:

„Grzechem Galileusza nie była herezja, lecz hybris” arogancka pewnością siebie, która przedziej czy później prowadzi opanowanych przez nią ludzi do zguby. I dalej: „W czasach Galileusza dyskusja na temat teorii Kopernikowskiej była dozwolona dopóki dopóki teorię tę uważano za hipotezę... Gdyby Galileusz był trochę ostrożniejszy, a Kościół bardziej giętki, hipoteza mogłaby bezkonfliktowo i bezboleśnie przetrwać się w zasadę”.

Gdyby, gdyby...

Za słusnością opinii Ambrosini wyda się przemawiać list pisany do Galileusza przez kardynała Matteo Barberini (późniejszego papieża), w którym ostrzegał go, „aby w swoich pismach nie przekraczał granic fizyki i matematyki, skoro teolodzy utrzymują, że tłumaczenie Pisma Świętego jest ich rzeczą”. Władnia — ale co zrobić, gdy teolodzy są zdania, iż Pismo Sw. stanowi niepodważalny autorytet także w sprawach matematyki i fizyki?

Spraw Galileusza należy do zbyt znanych, by powracać do niej w szczególności. Przypomnijmy więc tylko, że już w 1611 r., tzn. na 22 lata przed procesem, Święte Oficjum poczęło — z polecenia kardynała R. Bellarmino (tego samego, który skazał na stos Giordana Bruna) — gromadzić materiały obciążające wielkiego uczonego. W pięć lat później Sanctum Officium, w oparciu o opinie 11 teologów, wyda dekret potępiający teorię Kopernika jako „szaleństwo i absurd z punktu widzenia filozofii i jako herezję z punktu widzenia teologii”. Galileusz brzytna „zaproszenie” na rozmowę z kardynałem Bellarmino. O tym, co w czasie tej rozmowy zaszło, wiemy tylko z materiałów procesu: podobno kardynał ostrzegł Galileusza, a Galileusz zobowiązał się, że nie tylko nie udzieli więcej poparcia wykładanej teorii, ale nawet nie będzie próbował o niej dyskutować.

Tymczasem jednak zaszedł fakt niezmiernie dla uczonego — przynajmniej on sam tak uważał — pomyślny i doniosły: w roku 1623 zostaje wybrany papieżem jego, rzecz można, przyjaciel, a w każdym razie człowiek nie będący mu wrogiem — kardynał Matteo Barberini, który po wyborze przyjmie imię Urbana VIII.

Pewni historycy napiszą kilka wieków później, że cały proces był następstwem intryg i donosów. Rzeczywiście, były donosy (m. in. dominikanina N. Lorinięgo do Świętego Oficjum),

były i intrygi, w których nie najmniej rolę odegrali jezucici: Grassi, Scheiner i Grimberg. Ale fakty te stanowią tylko część prawdy i niedarmo mówić znane przekądzie, że półprawdy są gorsze od kłamstwa.

Nowy papież kilkakrotnie przyjmował Galileusza na prywatnych, podobno bardzo przyjacielskich i serdecznych, audiencjach. Być może to, jak się przypuszcza, osmieliło go do wyповідania sądów, których zgodnie z zobowiązaniem z 1616 r. nie powinien był wypowiadać. Może, choć pewnie zabieg podjęmowane przez uczonego świadczą, że zdawał na siebie doskonałe sprawę z niebezpieczeństwem i zagrożeniem ze strony aparatu inkwizycyjnego. Przemawia za tym m. in. fakt, że nim swoje najnowsze dzieło, „Dialog”, oddał do druku u florenckiego drukarza B. Landinięgo, postarał się zapewnić mu „imprimatur” miejscowego biskupa oraz inkwizytora.

„Dialog”, zadedykowany „Jasnie Oświeconemu Wielkiemu Księciu Toskańskiemu” przedstawiał — jak czytamy w łacińskim tytule — w formie dialogu „obydwu wielkie systemy budowy świata, Ptolomeusza i Kopernika, przy czym autor przedstawiał obie teorie ze stanowiska czysto hipotetycznego, opierając się na zasadach filozoficznych oraz przyrodniczych”.

W rzeczywistości dzieło nie było tak bezstronne, jak je reklamował autor i z faktu tego jego przeciwnicy nie omisskali wyciągnąć — fatalnych dla autora — wniosków.

Galileusz pragnął, rzecz jasna, ofiarować „Dialog” papieżowi, ale Urban VIII otrzymał go wcześniej od... inkwizytora. Z komentarzem. Z sugestią, jakoby Galileusz „wcielił” papieża w jedną z występujących w dziele, fikcyjną postać głupkowatego Simplejusza. Generalny komisarz świętej inkwizycji, Vincenzo di Firenze, miał też jezucicką intrygę podtrzymać. Insynuacja wywołała straszliwy gniew papieża.

Być może tak właśnie było. Jednakże proces wytoczony Galileuszowi nie o bardzo problematyczną — obrazę pańskiego majestatu, lecz o to, że w inkwizytoranym dziele podzielał i propagował wykładę „herezyckie” poglądy Kopernika. Poglądy sprzeczne ze stanowiskiem Kościoła i z Pismem Sw., które przecież wyraźnie stwierdził, że Jezus wstrzymał słońce.

W każdym razie od chwili, gdy Urban VIII otrzymał, przygotowaną przez specjalną komisję Świętego Oficjum, opinię na temat „Dialogu”, wypadki potoczyły się szybko. Za pośrednictwem florenckiego inkwizytora Galileusz otrzymuje rozkaz niezwłocznego stawienia się przed trybunałem świętej inkwizycji.

Galileusz wie, co takie wezwanie oznacza. Wiedzą także jego przyjaciele. Radzą mu, by ratował się ucieczką. Potężna, nie lekająca się papieskiego Rzymu, Republika Wenecka, ofiarowuje mu schronienie i katedrę uniwersytecką. Ale on sam jest już zbyt słaby. Nie zapomina również, że — gdyby nawet jemu samemu udało się zbiec — w zasięgu groźnej, a bezlitosnej inkwizycji papieskiej pozostana jego bliźni. Odmawia. Być może zresztą wierzy, że to wszystko jest jednym wielkim nieporozumieniem, które on sam potrafi najlepiej wyjaśnić! Decyduje się na opuszczenie Florencji i wyjazd do Rzymu.

Pierwsze przesłuchanie odbyło się 12 kwietnia 1633 r. Ostatnie — 21 czerwca. Następnego dnia Galileusz, odziany w szarą, podarta pokutną koszulę i przepasywan powrozem, prze-

„Dialog” zostaje zakazana, ty zaś skazany na wieszenie na okres wyznaczony ci przez Sanctum Officium...”

Łaska? — Tak, łaska, ale za jaką cenę! Na razie zna ją tylko on i jego prześladowcy. Za chwilę dowie się cały świat. Za chwilę bowiem zostanie zmuszony do podpisania przedłożonego mu „wyznania wiary”:

„Ja, Galileusz Galilei... stawiony przed sądem, klęcząc przed wami, czcigodne eminencje... oraz inkwizytorzy do walki z herezykami... przysięgam, że... zawsze wierzyłem, wierzę i... zawsze wierzyć będę w to, czego uczy i co głosi Święty Kościół Katolicki. Święte Oficjum słusznie nakazało mi, bym całkowicie zrzekł się fałszywych poglądów, według których nieruchome słońce miało być ośrodkiem wszechświata, nie zaś ziemia, która jakoby miała się poruszać...”

Jednakże na dnie kielicha — najbardziej gorzkie pozostały jeszcze krople. Galileusz musi podpisać zobowiązanie: „... jeśli bym poznał jakiego herezyka lub o herezję podejrzanego, przysięgam, że dam znać o tym Świętemu Oficjum lub inkwizytorom...”

„Ja, Galileusz Galilei własną ręką to wyznanie podpisałem...”

Podpisał je dnia 22 czerwca 1633 roku.

Wielkie agencje prasowe odnotowały w swych serwisach z dnia 1 marca 1984 r., że „według watykańskiej gazety „Osservatore Romano” skazanie wielkiego uczonego i filozofa Galileusza przez Kościół za herezję nie było uzasadnione ani z teologicznego ani z prawno-kościelnego punktu widzenia. W artykule stwierdzono, że trybunał inkwizycyjny przekroczył swą uprawnia, ponieważ teoria Galileusza nie naruszyła żadnego z artykułów wiary”.

Kościół umie być wspaniałomyślny. Czy tylko dla tych, którzy się przed nim ugięli i ponizili? Czy tylko dla tych którzy — jak to spotrzeżono już po paru wiekach — nie głosili niczego, co by było sprzeczne z artykułami wiary?

A wszyscy inni skazani — za „herezję” i „czary” — słusznie zostali spaleni!

WIESŁAW MERCIK

JERZY BOBER

Wchodzi się na strych i człowiek staje jak onlembiały. Prawdziwe królestwo zegarów. Duże, średnie, małe, drewniane, metalowe. Słychać szum ich tykania, tu odzywa się głos kukulki, teraz melodia pozytywki, ówdele dzwonięcie. Dziesiątki, setki zegarów. Cała kolekcja jest efektem dwudziestoletniej pasji Stanisława Murzyna.

Z okna zakopiańskiego mieszkania tego znanego kolekcjonera widać Giewont, zaś na jego ścianach pyszny jak piękny zbiór portretów. Płótna przedstawiają znanych ludzi XIX i początków XX wieku. Posiadacz ich szperał w starych źródłach i zgromadził informacje o ich życiu. Znalazł więc wiele interesujących wiadomości o Antonim Józefie Marysie, właścicielu Limanowej, który okazał się być człowiekiem bardzo wartościowym i prawnym. Pomagał biednym ludziom, założył pierwszy w tamtych okolicach punkt pośrednictwa pracy. W dworcu Marsa urządzono niedawno muzeum ziemi limanowskiej. Stanisław Murzyn korzystając z uprawnień radnego w Nowym Sączu wystąpił z propozycją nadania jednej z ulic w mieście Limanowej imienia Antoniego Marsa. I tak się też stało.

Podobnie wyczerpujące wiadomości zgromadził Stanisław Murzyn na temat wszystkich innych postaci uwiecznionych na innych obrazach z tej kolekcji. Są tam m. in.: słynny pejzazysta tatrzański Stanisław Gałek, córka budowniczego mostu w Warszawie — Kierbedziówna, Kwiryna Żelichowska, właścicielka krakowskich Dębni kłp, itp.

Zegary pozostały jednak największą pasją zbieracza. Wspomina on, że pierwszy eksponat, przed dwudziestu laty został znaleziony na strychu rodzinnego domu w... Zegartłowicach. Dziadek kolekcjonera wybrał się niedługo na jarmark i został napadnięty przez grających wówczas w okolicach Dobczyce bandytów. Był jednak chłopem jak się patrzy, więc dał sobie radę z opryskami i pomógł nawet w ich ujęciu. Władze miasta nagrodziły jego odwagę i obdarowały zegarem. Jest on teraz eksponatem numer jeden w tym ciekawym zbiorze.

Najstarszym obiektem kolekcji jest zegar kolebniowy z 1600 roku. Największą część zbiorów stanowią chronometry regionalne wyszukiwane w różnych chałupach Podtatrza, Podhala, Spisza i Orawy, a nawet z terenów Słowacji. Są wśród nich zegary malowane na szkle, z pasyjkami, pozytywkami, z ludową rzeźbą. Jeszcze inna część zbiorów to zegary austro-węgierskie z przeróżnymi scenami rodzajowymi, wyliczanymi w metalu. Każdy posiada inny motyw — są bardzo kolorowe, naszpikowane ornamentami, postaciami ludzi i zwierząt.

Do niektórych czasomierzy właściciel ma bardzo osobisty stosunek.

Posiada w kolekcji zegar podarowany mu przez zakopiańczyka Wale, który niósł go aż z Niemiec, wracając pieszo z obozu koncentracyjnego w Dachau. Inny eksponat, podarowany przez jedną z ostatnich przedstawicielek węgierskiego rodu Homolców stał w dworze w Kufnieach. Interesujące są zegary pochodzące z Francji, Anglii oraz unikalny czasomierz świecowy wykonany w Chinach.

Niemal każdy z nich to oryginalne, ręczne dzieło sztuki rzemieślniczej. Najczęściej czeladnik przed wyzwoleniem musiał wykonać piękny egzemplarz, który był traktowany jako praca dyplomowa. Dziś próżno by szukać tak urozmaiconych form i kształtów.

Zapał kolekcjonerski Stanisława Murzyna podzielał na innych. W Zakopanem powstał klub, który zrzesza ludzi posiadających różne zbior-

owe podłączone z wystawą i prelekcją. Był więc wieczór poświęcony porcelanie i koniom.

Klub zakopiański zdążył już uzyskać renomę. 22 lipca każdego roku organizuje się w mieście pod Tatrami tradycyjne targi kolekcjonerskie. Przyjeżdżają na nie hobbysty z różnych polskich miast a i z zagranicy. Każdego roku przybywa też pod Giewont hetman kolekcjonerstwa polskiego Jerzy Dunin-Borkowski, który niedawno przekazał swój bezcenny zbiór społeczeństwu. Zbieracz ten tradycyjnie jednak prosi zawsze o wynajęcie modlitwy najtańszego pokoju — bo jak zwykle jest w tarapatkach finansowych.

Stanisław Murzyn zajął się od niedawna inwentaryzowaniem różnych cennych nieraz osobliwości istniejących w Zakopanem. Stoi bowiem w mieście wiele bogatych domów i ludzie posiadają bardzo wartościowe przedmioty. Niedawno odwiedził przypadkowo Modestę Zwolińską, sędziwą panią i przeżył w jej mieszkaniu jedną z największych przygod swego życia. Na ścianach wisi 25 portretów malowanych przez Witkatego, wszystkie przedstawiają gospodynię tego domu. Artysta malował je w różnym czasie i pod wpływem różnych nastrojów, czasem w transie narkotycznym lub alkoholowym. Była to jedna z najbardziej frapujących kolekcji mistrza. Niestety, pani Zwolińska zmarła i obrazy w tajemniczy sposób zniknęły z Zakopanego.

Rozmawiam ze Stanisławem Murzynem w kilka dni po otrzymaniu przez niego Orderu Umiechnu. Jak się okazuje dostrzeżona została jego praca z młodzieżą i dziećmi. Często bowiem spotyka się z mieszkańcami domów dziecka, opowiada o kolekcjonerstwie, pokazuje swoje eksponaty. Działka odwiedza też chętnie gościnne progi pana Stanisława podziwiając wspaniały zbiór zegarów. Pan Murzyn przez lata był hojnym Mikołajem obdarowującym w dniu 5 grudnia sieroty z zakopiańskiego domu dziecka prezentami uzyskanymi najczęściej z WSS.

Zawodowo zajmuje się dekorowaniem miasta i wystaw. Witryny zakopiańskich sklepów to jego dzieło. Wraz z całym zespołem współpracowników wkłada dużo pracy w to, aby wystawy podobały się zakopiańczykom i przyjezdnym. Ostatnie pomysły Pana Stanisława to miesięczny kalendarz na Krupówkach oraz biuro ogłoszeń pod Memem Towarowym „Graf”.

Będąc radnym WRN stawia na wojewódzkim forum trudne sprawy swego miasta. Walczy o gazyfikację Zakopanego, poprawę gospodarki komunalnej. Jest urodzonym społecznikiem, a kolekcjonerstwo stało się dla niego wycieczką po trudach pracy zawodowej i społecznej.

ZBIGNIEW SATAŁA

KRÓLESTWO ZEGARÓW



Stanisław Murzyn pozyskuje do swojej kolekcji najczęściej zegary stare, które czasami zupełnie są rozsypane i trzeba je składać. Praca nad doprowadzeniem ich do dawnej świetności często trwa miesiącami ale prawie zawsze odpowiadają eksponat przypomina pierwotne dzieło rzemieślnika. Najtrudniej z reguły uruchomić mechanizm, wielkim makładem starań to się zwykle udaje i w całym zbiorze zaledwie kilka zegarów nie jest na chodzie.

ry. Liczy on 38 zakopiańczyków z różnych pasją gromadzenia przedmiotów starych. Pani Szeiweigerowa na przykład wyszukuje dzwonki tatrzańskie, Szczepan Ziobrowski zbiera ciekawostki przełomu XIX i XX wieku, Jan Kurzyś stare zapalniczki, Antoni Świąder, nauczyciel chemii z liceum ogólnokształcącego — sprzęt regionalny i pamiątki patriotyczne.

Statut tej grupy zastrzega, że zbiory mają być udostępnione do publicznych ekspozycji. Co jakiś czas w lokalu WSS „Społem” nad Delikatami urządzone są spotkania klu-

ZWIERZENIA ESTETYCZNE

W latach dwudziestych Konrad Szrednicki pojechał z kolegami na plener malarski, do Czorkowa, czy gdzieś tam w Karpatach. Dość, że była to maleńka dziura wśród gór wschodnich obrzeży II Rzeczypospolitej. Tuż nad skupiskiem drewnianych domków wznosił się niewielki, lecz stromy garb, na który wspiął się Szrednicki, tającząc sztalugi, kaseta, składane krzesła i blejtram z napiętym płótnem. Ze za był — co podkreślał z naciskiem świadkowie — nadzwyczaj pracowity, blejtram był duży. W ten też blejtram uderzył nagły wiatr jak w żagiel, a niesiony nim Szrednicki zbiegł w rosnącym pędzie i wyrzucił w lichą stawojkę, skąd wybiegł z uraskiem brodacem w listie czapie i podkasany chałacie.



Fot. Marian Zyla

W ten sposób Szrednicki stał się prekursorem happeningu, czyli „zdarzenia” na miarę światową. Przynajmniej w anegdotce, której przypomnienie, tuszę, Dostojny Jubilat mi daruje, bo humor go nie opuszcza i zapewne jeszcze długo nie odstąpi, gdyż niedawno prześcignął mnie na schodach, a dziewięćdziesiąt świec urodzinowego tortu zgasił trzema zaledwie dmuchnięciami, przeciw dobrym nastrojowi ze zdrowiem chodząc w parze.

W obu tych anegdotach tkwi zresztą klucz do sztuki Konrada Szrednickiego w postaci wielkiej vitalności i nieodłącznej z nią związanej pogody ducha właśnie. Sam artysta zwie ją skromnie ludyczną, od ludzkiego, znaczącego wg słownictwa wyrazów obcych, „zabawowość, potrzebę zabawy

i skłonność do dawienia się”. Lecz daj nam dobry Boże jak najwięcej takiej zabawy! Świeciej w pomysł, bogatej w podteksty i doskonałej w wykonaniu na adatek.

Bo warsztatu uczył się Szrednicki u mistrzów malarstwa Pruszkowskiego, Kotarbińskiego i Skoczylasa, a następnie Wyczołkowskiego, którego był

Pompa

Jednak częściej, zwłaszcza w naszych, kreacyjnych czasach, owo, że swej natury szczególnie podpatrywanie, stanowi tylko wstęp do szerokiego uogólnienia. Wówczas obrasta w podteksty, zaś przedmiot, czuły konkretny i jednoznaczny, nabiera nowych, metaforycznych treści. W wypadku Szrednickiego przyjaznych i życzliwych gdyż zgodnych z osobowością Dostojnego Jubilata.

Piszę, jak Państwo widać, w tonie podniosłym, boć to krakowski jubileusz, czyli pompa, celebra oracje, delegacje i w ogóle. Gdzieś tam, we wnętrzu wzbiera jednak poczucie nieostojności a nawet nieprawidłowości tej sytuacji: przecież powinno być odwrotnie. To przecież pełen sił i werwy Szrednicki winien składać hommage steranemu Madeyskiemu i pisać wstęp do jubileuszowego wydania dzieł wskiego znanego Andrzeja Sawickiego, do którego eseju, otwierającego katalog wystawy Szrednickiego w Pawilonie Wystawowym z przyjemnością odsyłam.

Niestety, katalog ten nie obejmuje drugiego członu ekspozycji, złożonej z dzieł uczniów i przyjaciół mistrza, co się zresztą ze sobą pokrywa, jako że uczeń Szrednickiego musiał zostać jego przyjacielem, zaś przyjaciel choć w pewnym stopniu uczniem, z racji dużej mocy oddziaływania osobowości i sztuki tego artysty. I trzeciego, czyli kolekcji obrazów Danuty Leszczyńskiej-Kłuzowej, pokazanych z powodzeniem na ostatnim Międzynarodowym Biennale Sztuki w Wenecji, czyli terenie trudnym i nieprzyzwyczajcie wprost wymagającym.

Do wystaw tych, podobnie jak do (moim zdaniem) nieustannie podszczyptywanej „Rzeźby roku” niebawem powrócę.

I tak w ogóle, proszę Państwa, mamy sezon w pełni. Znow, jak niegdys, trudno obejrzeć wszystkie wystawy, zaczem znow zaczam się dylematy z ich omawianiem, czyli — inaczej mówiąc — planowe opóźnienia, czym się jednak nie martwię wiedząc i widząc, że u nas wszystko jest trochę opóźnione. Również moje życzenia szczęśliwego Nowego Roku, które zechcą Państwo laskawie przyjąć.

JERZY MADEYSKI

* Sławojka: jednoosobowy domek z serduskiem w drzewach, zwany tak od nazwiska swego gorącego propagatora, premiera, generała Sławoja-Składkowskiego.

5 stycznia 1942 roku na Żoliborzu

GRAŻYNA WŁODEK

27 grudnia 1941 r. o godz. 21 z lotniska pod Moskwą odlecieli do kraju członkowie Grupy Inicjatywnej: M. Nowotko, P. Finder, B. Mołojec, P. Kartin, Cz. Skoniecki, M. Rutkiewicz. Wylądowali pod Warszawą 28 grudnia około godziny 1.00. Przybyli do okupowanego kraju celem odbudowy partii polskich komunistów oraz zorganizowania walki zbrojnej z hitlerowskim najeźdźcą.

Po nawiązaniu kontaktów z przedstawicielami grup i organizacji antyfaszystowskich, działających w Warszawie, podjęte zostały starania, zmierzające do powstania partii komunistycznej. W procesie jej tworzenia najbardziej aktywną rolę odegrał Paweł Finder. Urodził się w 1904 r. w pobliżu Bielska-Białej, w zamożnej rodzinie żydowskiej. Od wczesnych lat związał się z ruchem robotniczym. Niemalże wszyscy uczestnicy wydarzeń tamtych lat podkreślają jego wybitne zdolności organizacyjne i umiejętności przekonywającego argumentowania. Cieszył się także wielkim autorytetem. Jeden z działaczy partyjnych tak wspomina pierwszy kontakt z Finderm: „Spotkanie to było dla mnie dużym przeżyciem. Po raz pierwszy zetknąłem się z kimś, kto przybył z tamtej strony frontu i mógł opowiedzieć wiele ciekawych rzeczy, poinformować przede wszystkim, jakie są przewidywania co do najbliższych perspektyw wojny. Było to spotkanie przeżyciem również dlatego, że działając w warunkach nagonki z różnych stron, czuliśmy się dotychczas osamotnieni.

Nawiązując do sytuacji w kraju stwierdził (Finder) z zadowoleniem, że działalność konspiracyjną polskich komunistów jest bardziej zaawansowana, niż mógłby się spodziewać i że powstał grunt do stworzenia partii”.

Otrzymał dokumenty wystawione na nazwisko Stanisława Pileckiego, pracownika elektrowni. Ponieważ znał biegle język niemiecki, poruszał się swobodnie po Warszawie, nosząc ciężką pełną gazet niemieckich, przez co sprawiał wrażenie zapracowanego urzędnika będącego na służbie okupanta.

Efektom prac Grupy Inicjatywnej było zwołanie 5 stycznia 1942 r. w Warszawie zebrania założycielskiego Komitetu Partii Robotniczej. Odbyło się ono w mieszkaniu J. Rydygiera na Żoliborzu, przy ulicy Krasieńskiego 18. Głównym jego organizatorem w imieniu Grupy Inicjatywnej był P. Finder. Związek Walki Wyzwoleńczej reprezentował F. Łęczycki i W. Dąbrowski, grupę Proletariusz J. Rvdygier. Przybyli także przedstawiciele Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR i Związku Rad



PAWEŁ FINDER

Robotniczo-Chłopskich „Młot i Sierp”. W skład Tymczasowego Komitetu Centralnego Partii weszli M. Nowotko (sekretarz) P. Finder i B. Mołojec. Zapadała decyzja, iż organizacje, których przedstawiciele obecni byli na zebraniu, zostają rozwiązane, a ich członkowie wędzą w skład PPR. Pierwsze miesiące 1942 r. wypełniała trudna praca nad budową partii. P. Finder odpowiedzialny był za sprawy organizacyjne oraz ideowo-propagandowe. Wyjaśniał więc m. in. problemy budzące największe wątpliwości wśród komunistów polskich, jak sprawę nazwy partii, stosunek PPR do Międzynarodówki Komunistycznej oraz brak w programie partii postulatów przeobrażeń socjalistycznych. Największą jednak wagę przywiązywał do spopularyzowania w społeczeństwie koncepcji stworzenia ogólnonarodowego frontu walki z okupantem. Wierzył bowiem w jego skuteczność. Po likwidacji przez hitlerowców warszawskiego getta podkreślał, że „jedyną odpowiedzią na próby zagłady jest zbrojny opór i nieublagana walka z wrogiem. Lepiej jest zginąć w walce, zadając cios wrogowi, niż iść biernie pod jego topór”.

28 listopada 1942 r. został skrytykowany zamordowany sekretarz partii M. Nowotko. Odpowiedzialność za jego śmierć ponosi B. Mołojec i jego brat. P. Finder objął kierownictwo partii.

W skład kierownictwa PPR tzw. Trójki weszli W. Gomułka, dotychczasowy sekretarz KW PPR, a później F. Jóźwiak, od sierpnia 1942 r. szef Sztabu Głównego Gwardii Ludowej. Z inicjatywy P. Findera w styczniu 1943 r. przekształcono aktywny skupiony wokół Trójki Centralnej w członków Komitetu Centralnego PPR. Do jego składu dookooptowano J. Łogę-Sowińskiego, B. Bieruta i H. Chełkowskiego. Zmiany zostały również w dowództwie GL. Nowa trójka kierownicza składała się z szefa Sztabu Głównego F. Jóźwiaka, jego zastępcy M. Szychalskiego i członka J. Strzeszewskiego. Pod kierownictwem Findera zwiększały się szeregi partii oraz Gwardii.

Na przełomie 1942/43 powstała pierwsza organizacja młodzieżowa związana z PPR, Związek Walki Młodych. Podjęto też wysiłki w kierunku odbudowy ruchu zawodowego. Finder był także inicjatorem utworzonego w marcu 1943 r. w Warszawie Komitetu Inicjatyw Narodowej, skupiającego inteligencję Warszawy, a utrzymującego kontakty z tymi środowiskami także w Krakowie i Poznaniu.

Celem większego spopularyzowania konieczności dokonania przemian społecznych

w wyzwolonej Polsce, kierownictwo partii postanowiło opracować program, wokół którego skupiłyby się szerokie kręgi niepodległościowe. Pracami kierował P. Finder a jego współpracownikami byli W. Gomułka i A. Kowalski. Ostateczny tekst ogłoszonej w listopadzie 1943 r. deklaracji „O co walczyliśmy” poprzedziły trzy kolejne projekty. Gdy zapoczątkowano realizację zawartych w niej postulatów, Finder przebywał już w celi śmierci.

Został aresztowany 14 listopada 1943 r. Fakt ten miał miejsce w domu Stefani Gruszczyńskiej, mieszkającej przy ulicy Grottegera 12, mieszkaniu 1 w Warszawie. Rodzina Gruszczyńskich związana była z ruchem komunistycznym od wielu lat. W sobotę 13 listopada do Gruszczyńskiej przybyła B. Fornalska, członek KC „Przyszła wiadomość — wspomina E. Jedrowa, córka Gruszczyńskiej — że nazajutrz, to jest w niedzielę, przyjdzie kilka osób na cały dzień. Prośba, żeby matka przygotowała jakiś posiłek”. W mieszkaniu miało się bowiem odbyć posiedzenie Komitetu Centralnego PPR, na które mieli przybyć m. in.: P. Finder, M. Fornalska, W. Gomułka, F. Jóźwiak i H. Chełkowski. Planowano przedyskutować ostatecznie projekt deklaracji programowej PPR oraz sprawę powołania do życia Krajowej Rady Narodowej. Posiedzenie planowano rozpocząć o 8 rano, a jego uczestnicy mieli przybywać pojedynczo, w odstępach 15-minutowych. Już o 7 rozległo się pierwsze pukanie. Gruszczyńska i jej córka były przekonane, że o godzinie wcześniej przyszła M. Fornalska. Jakież było ich zdziwienie, kiedy za drzwiami zobaczyły trzech funkcjonariuszy radomskiego gestapo, którzy przybyli tu w poszukiwaniu Jana Gruszczyńskiego, brata Stefani. W tym właśnie momencie nadeszła Fornalska. Jeden z gestapowców wciągnął ją brutalnie do środka. Fornalska miała dokumenty wystawione na nazwisko Marii Jasieńskiej. Niebawem nadszedł Finder. On z kolei legitymował się w tym okresie papierami wystawionymi na nazwisko Tadeusza Karpieskiego. Nie zadowolono przy nim żadnych kompromitujących materiałów. Po zakończeniu rewizji gestapowcy wyprowadzili aresztowanych do oczekującego samochodu, zabrano również S. Gruszczyńską wraz z dzieckiem. W tym momencie nadszedł H. Chełkowski. „Kilka minut przed godziną ósmą — wspomina — znalazłem się na ulicy Grottegera. Zauważyłem samochód osobowy stojący przed domem, do którego szedłem. Przy samochodzie stał kierowca, młody człowiek w cywilnym ubraniu, z rękami w kieszeni. Obok furgonki prowadzącej do domu stał drugi — podobnie ubrany, w towarzystwie kobiety, która na ręku trzymała dziewczynkę, mającą nie więcej niż pięć — sześć lat. Kiedy zbliżyłem się na kilka metrów do furgonki, cywil stojący z kobietą podszedł do mnie. Wyjął z kieszeni jesionki pistolet i powiedział: „Niech pan weźmie tę dziewczynkę i zaprowadzi do mieszkania nr 2 tego domu”. Gdy podchodziłem do stojącej z dzieckiem kobiety, cywil szedł obok mnie od strony samochodu mijając go tak, że przez otwarte drzwi zdążyłem zauważyć tylko nogi dwóch osób na tylnym siedzeniu. W tym momencie dziecko trzymające się mocno za szyję matki zaczęło krzyczeć: „Zabijaj mamusie”. Cywil nalegał na mnie, bym zabrał dziecko. Odpowiedziałem, że nie będę siłą odbierał dziecka od matki. Wówczas ten przytulonym głosem zwrócił się do kobiety, by przedko wolności się od matki. Groził jej przy tym rewolwerem. Dziewczynka odwręcała się od matki i placząc ubiegła na klatkę schodową. W tym momencie samochód ruszył zabierając obu agentów i trzy osoby... Zadzwoniłem do mieszkania nr 1. Nikt nie otwierał. Wyszedłem przed dom, raptem zjawił się Franciszek Jóźwiak (Witold). Opowiedział mi krótko o zajściu i wróciłem do drzwi mieszkania nr 1. Tym razem również nikt nie otworzył. Jakaś przechodząca kobieta widząc, że nikt nie otwiera, poradziła nam, żeby zapukać do okna. „Witold” poszedł to zrobić... Wychodząc społemem towarzyszy Wiesława i Aleksandra Kowalskiego (Olek), którzy w tym momencie przyszli na spotkanie. We czwórce szybko wyszliśmy. Później przedstawiłem im przebieg wydarzeń. Nie mogłem jednak powiedzieć kogo aresztowano, oprócz nieznajomej mi kobiety. Widziałem bowiem jedynie zarys sylwetek osób siedzących na tylnym siedzeniu samochodu. Postanowiliśmy obstawić ulicę by ostrzec Findera i Fornalską, gdyby nadeszli. Minęła przeszło godzina. Nie nadeszli. Stało się jasne, że to właśnie oni zostali aresztowani”.

P. Finder, M. Fornalska i S. Gruszczyńska wraz z dzieckiem przewiezieni zostali do budynku warszawskiego gestapo, na aleję Szucha. Po wstępnym przesłuchaniu, 17 listopada 1943 r. Gruszczyńska wraz z córką transportowano do obozu w Ravensbrück, gdzie zginęła Stefania, jej córce udało się przeżyć. Natomiast Findera i Fornalską uwięziono na Pawiaku. Wydaje się, że aresztowanie to było przypadkowe, że gestapowcy nie wiedzieli o planowanym posiedzeniu KC Partii. Przemawia za tą tezę fakt, że aresztowania dokonali funkcjonariusze radomskiego gestapo poszukujący J. Gruszczyńskiego (zginął 14 marca 1944 r.) a ponadto w mieszkaniu, już po aresztowaniu Fornalskiej i Findera, nie urządzono zasadki. Po tej dotkliwej stracie 23 listopada 1943 r. zebrał się Komitet Centralny PPR. Sekretarzem wybrany został W. Gomułka, a skład sekretariatu uzupełniono o B. Bieruta. Jednocześnie kierownictwo partii podjęło wysiłki w kierunku uwolnienia aresztowanych. Próbowano za pieniądze uzyskać ich zwolnienie. Starania prowadziły między innymi Z. Kliszko, W. Górski i M. Baryla. Bezskutecznie jednak. Nie powiodły się także próby przekazania pazek z żywnością i odzieżą. Z Finderm nie udało się w ogóle nawiązać żadnego kontaktu. Po przewiezieniu na Pawiak został on umieszczony na oddziale IV, tak zwanym izolacyjnym, uniemożliwiającym jakikolwiek kontakt. W styczniu 1944 r. na polecenie G. Dymitrowa, szefa grupy operacyjnej, która weszła w skład szucha została na Polesiu, rozważał możliwość uwolnienia Fornalskiej i Findera. Okazało się to jednak także niemożliwe. 26 listopada 1944 r., wraz z innymi, wyprowadzono ich za mury więzienia i rozstrzelano. W tym okresie Polska Partia Robotnicza wychodziła z podziemia, a w Lublinie znany był już Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Propozycje nowych cen żywności i ograniczenia reglamentacji

Urząd Cen w porozumieniu z Ministerstwem Handlu Wewnętrznego i Usług, Ministerstwem Pracy, Plac i Spraw Socjalnych oraz Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej przedstawił do konsultacji społecznej wariantowe propozycje podwyżki cen żywności, ograniczenia reglamentacji oraz wyrównania najniższymi materiałiami grupom ludności, skutków tej podwyżki cen.

Oczekujemy, że w wyniku konsultacji społecznej dowiemy się, który z przedstawionych wariantów budzi najmniej zastrzeżeń. Wszyscy obywatele mogą indywidualnie lub zespołowo wypowiedzieć swoje zdanie w sprawie przedłożonych propozycji, kierując listy i uwagi bezpośrednio do Urzędu Cen (00-916 Warszawa, ul. Świętokrzyska 12), zespołów konsultacyjnych przy urzędach wojewódzkich a także do redakcji gazet oraz radia i telewizji. Propozycje te przekazane zostały w dniu 4 stycznia br. Ogólnopolskiemu Porozumieniu Związków Zawodowych w celu zajęcia stanowiska.

Autorzy zwrócili się również do szeregu instytucji i organizacji społecznych a także ośrodków i stowarzyszeń naukowych z prośbą o wypowiedzenie opinii i uwag o przedstawionych propozycjach.

Uprzejmie prosimy obywateli, aby zechcieli wypowiedzieć się, nadsyłali uwagi i propozycje do dnia 5 lutego br. Wyniki konsultacji zostaną podsumowane przy współudziale czynników społecznych i przedstawiane w środkach masowego przekazu zainteresowanym instytucjom i organizacjom a przede wszystkim opinii publicznej.

Przedstawione będą metody przeprowadzenia konsultacji oraz sposobu podsumowania jej rezultatów.

Głos opinii społecznej, podobnie jak w roku ubiegłym, będzie miał wpływ na sposób przeprowadzenia podwyżek, ich zakres, strukturę, tempo znoszenia reglamentacji, na to, komu i jaką dać rekompensatę.

W dokumencie przedstawiamy przyczyny konieczności podwyżki cen żywności. Mają one charakter obiektywny. Nie można nie zamykać oczu. Trudno więc rozpatrywać możliwość jej niedokonywania. Negatywne doświadczenia nieuwzględniania tych obiektywnych konieczności są bowiem aż nadto bogate. W latach 70. sukcesywnie podnoszono ceny skupu widzianek konieczności zapewnienia opłacalności produkcji rolnej wobec wzrostu cen środków produkcji dla rolnictwa. Nie podnoszono w tym okresie cen detalicznych żywności. Doprowadziło to do rozregulowania rynku żywnościowego, czemu starano się wówczas przeciwdziałać poprzez zwiększenie kredytowego importu zbóż, pasz, mięsa, tłuszczów, co było, jak wiadomo, jedną z istotnych przyczyn popadnięcia naszego kraju w stan wysokiego zadłużenia.

Ujemne skutki takiej polityki cen są społeczeństwu znane. Była ona przedmiotem powszechnej krytyki w latach 80-81. Poprzez pominięcie elementarnych praw ekonomicznych musiała ona doprowadzić nieuchronnie do skokowego wzrostu cen żywności w lutym 1982 r. Takiej sytuacji musimy unikać. Nie powinniśmy powtarzać błędów przeszłości.

1. Ogólne założenia polityki cen detalicznych na 1985 rok

Przyjęcie Centralnego Planu Roczego na 1985 rok zostało przez rząd poprzedzone konsultacjami społecznymi, znacznie głębszymi i szerszymi, niż to miało miejsce kiedykolwiek poprzednio. W konsultacjach tych społeczeństwo poparło zasadnicze społeczne cele planu; poprawę równowagi pieniężno-rynkowej, ograniczenie inflacji, porządkowanie rynku.

Jak wiadomo Centralny Plan Roczny na 1985 rok określa łączny wzrost cen detalicznych na 12-13 proc. W ramach tego wskaźnika podwyżki cen detalicznych w roku bieżącym wyniosą 9 proc. Pozostałe 3-4 proc., to przeniesienie na rok obecny skutków ubiegłorocznych podwyżek cen.

W takiej samej wysokości, a więc 12-13 proc., założono w Centralnym Planie Rocznym wzrost dochodów pieniężnych ludności, a w szczególności przeciętnych wynagrodzeń za pracę oraz emerytur i rent.

Oznacza to, że realna wartość tych dochodów, licząc przeciętnie zostanie utrzymana w 1985 roku na poziomie roku 1984. Mimo podwyżek cen nie pogorszy się, ogólnie biorąc poziom życia. Wzrost wydatków z tytułu podwyżek cen jest bowiem w skali globalnej w pełni wyrównany wzrostem dochodów pieniężnych. Nie znaczy to jednak, iż każdy w jednakowym stopniu odczuwać będzie skutki wzrostu cen i każdy w jednakowym stopniu uzyska podwyżkę swoich dochodów. Skala wzrostu cen poszczególnych towarów i usług będzie zróżnicowana — jedne z nich wzrosną więcej niż przeciętnie, inne mniej niż przeciętnie, a część cen w ogóle nie ulegnie zmianie.

Również wzrost dochodów, wzrost wynagrodzeń za pracę, emerytur i rent, jak również wysokość ewentualnych wyrównań wzrostu cen żywności będą zróżnicowane.

Centralny Plan Roczny na 1985 rok zakłada dalsze zmniejszenie inflacji. Jest ona zresztą ograniczana systematycznie, z roku na rok.

Świadczą o tym wskaźniki plac i cen. W okresie ostatnich lat wskaźniki te (na tle wskaźników społecznej wydajności pracy) przedstawiały się następująco (przy przyjęciu poprzedniego roku za 100):

	1982	1983	1984	1985
	(p. wyk.) (plan)			
— społeczna wydajność pracy (dochód narodowy wytworzony w przeliczeniu na 1 pełnozatrudnionego)	96,9	105,7	105,1	102,4—102,9
— przeciętne wynagrodzenie w gospodarce społecznej	151,3	124,5	119,5	112,0—113,0
— ceny detaliczne towarów i usług konsumpcyjnych	200,8	122,1	116,0	112,0—113,0

Jak z tabeli 1 wynika wzrost plac nominalnych jest w całym tym okresie szybszy od wzrostu społecznej wydajności pracy. Jest to jedna z przyczyn wzrostu kosztów produkcji, a w konsekwencji także cen.

Jak już wspomniano, wzrost cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych ma wynieść z tytułu podwyżek cen wprowadzonych po 1 stycznia 1985 roku 9 proc. Ponieważ ogólna wartość dostaw towarów i usług konsumpcyjnych na zaopatrzenie ludności wyniesie ma według planu 4 480 mld zł w cenach z 1984 r. to ogólne skutki wzrostu cen o 9 proc. wyniosą ok. 403 mld zł.

Jednym z elementów wzrostu cen założonego w planie na rok 1985 są podwyżki cen urzędowych niektórych artykułów żywnościowych.

Ocenia się, że stanowią one będą 1/3 ogólnego wzrostu cen, a pozostałe 2/3 dotyczyć będzie cen artykułów przemysłowych i usług ustalanych zgodnie z zasadami reformy gospodarczej w większości przez samodzielne przedsiębiorstwa.

2. Przyczyny podwyżki cen żywności

Przyczyny podwyżki cen detalicznych artykułów żywnościowych są następujące:

• Wzrost cen środków produkcji dla rolnictwa i usług rolniczych oraz wprowadzona w lipcu 1984 roku, a konieczna dla zapewnienia opłacalności produkcji rolnej, podwyżka cen skupu produktów rolnych. Kwota tej podwyżki cen skupu wynosi 44 mld zł.

• Wzrost kosztów przetwórstwa w przemyśle spożywczym, spowodowany podwyżkami cen zaopatrzeniowych węgla, energii, gazu, transportu oraz wzrostem amortyzacji. Najbardziej liczonego wzrostu kosztów z tych tytułów wynosi ok. 20 mld zł.

• Podniesienie marż handlowych w obrocie artykułami spożywczymi, niezbędne dla poprawy warunków w jakich robi się zakupy, skracania kolejek, poprawy wyposażenia sklepów oraz stworzenia możliwości elastycznego stosowania przecen. Kwota podwyżki tych marż wyniesie 32 mld zł.

Tak więc łącznie dla wyrównania wzrostu kosztów produkcji i obrotu żywności konieczne jest podniesienie cen żywności co najmniej na kwotę 96 mld zł.

Konieczne jest utrzymanie związku między wzrostem kosztów produkcji żywności i jej cenami przede wszystkim dla zapewnienia opłacalności produkcji w gospodarstwach rolnych, które część tej produkcji przeznaczają na zaopatrzenie własne i najbliższe rodziny.

W tych przypadkach, w których cena detaliczna staje się niższa od kosztu wytworzenia tego produktu w gospodarstwie rolnym jest oczywiste, iż produkcja na własne potrzeby

jest ograniczona (bardziej się oplaca kupować produkty rolne w sklepach). Przy zachwianiu relacji między kosztami i cenami niektórych artykułów żywnościowych, jak chleb, kasza, mleko grozi ich wykup na paszę, bo to się oplaca.

Powstrzymanie się od podwyżki cen żywności w warunkach, gdy rosną koszty jej produkcji, oznaczałoby konieczność zwiększenia dotacji budżetu państwa dla przemysłu spożywczego. Wzrost dotacji budżetowych do produkcji żywności powodowałby ograniczenie wydatków z budżetu państwa na inne bardzo ważne cele społeczne, takie jak np. budowa szpitali, szkół, mieszkań, ochrona zdrowia, oświata, kultura, chyba że budżet by się ratował znacznymi podwyżkami cen artykułów przemysłowych.

Jak już wspomniano, dla pokrycia wzrostu kosztów jest konieczna podwyżka cen żywności na ok. 96 mld zł.

Rozwagę jednak trzeba, czy podwyżkę cen żywności wprowadzić w taki sposób, by pokrył jedynie wzrost kosztów produkcji konkretnych towarów wraz ze skutkami podniesienia ich marż, czy też dostosować ceny w większym stopniu do warunków rynkowych (do stosunków między podażą i popytem) i stworzyć w ten sposób możliwości ograniczenia zakresu reglamentacji sprzedaży żywności.

Reglamentacja sprzedaży żywności została wprowadzona w wyniku rozregulowania rynku żywnościowego. Powstałe trudności z zakupem podstawowych do życia towarów wymagały zastosowania takiego systemu sprzedaży, który każdemu zapewniłby możliwość zakupu odpowiedniej ilości artykułów żywnościowych. Opanowanie tej sytuacji było możliwe tylko za pomocą sprzedaży żywności na kartki. Wprowadzenie sprzedaży żywności na kartki spowodowało jednak wiele ujemnych konsekwencji i znaczne dolegliwości dla wielu rodzin. Z natury rzeczy spożywcze różnicowania żywnościowych w różnych rodzinach jest różne. Wynika to z różnic w upodobaniach, przyzwyczajeniach, poziomie dochodów. Są różnice w strukturze spożycia między różnymi regionami kraju. W jednych regionach tradycyjnie jada się więcej tłuszczów zwierzęcych, a w innych — tłuszczów roślinnych. W jednych rodzinach potrzeba więcej mąki, ponieważ wypieka się ciasta, w innych mniej ponieważ ciasta kupuje się w cukierniach.

W jednych gospodarstwach domowych jest większe zapotrzebowanie na cukier, ponieważ robi się własne przetwory owocowe, inne potrzebują mniej cukru, gdyż kupują gotowe dżemy, soki owocowe, kompoty. Wreszcie jedni w ogóle jedzą więcej cukru nie zwalając na wskazania dietetyczne, a inni kierując się tymi wskazaniem, ograniczyli konsumpcję cukru do minimum.

Stąd też reglamentacja sprzedaży żywności, w praktyce wymuszająca na wszystkich nabywaniu poszczególnych artykułów żywnościowych w takich samych ilościach (względnie, jeśli w ilościach zróżnicowanych, to nie ze względu na indywidualne różnicowanie potrzeb, lecz z uwagi na zróżnicowanie przydań (kartkowych) jest przeciwna tej „naturze rzeczy”, wypacza strukturę spożycia poszczególnych gospodarstw domowych, ogranicza swobodę sprawunków, a w wielu przypadkach prowadzi wręcz do marnotrawstwa żywności. Dodatkową ujemną konsekwencją reglamentacji sprzedaży są, oczywiście, wysokie koszty jej obsługi — druku i rozprowadzania kartek, straty czasu personelu sklepów na przyjmowanie i rozliczanie kartek itp.

Dojść pomyślnym w ostatnich latach wynikiom produkcji rolnej i tendencjom jej rozwoju powstały warunki dla stopniowego ograniczenia zakresu reglamentacji sprzedaży żywności. Nie może to jednak nastąpić bez odpowiedniej regulacji cen na te artykuły. W warunkach bowiem swobodnej, nieskrępowanej reglamentacji sprzedaży, ceny muszą być dostosowane do warunków rynkowych, do stosunków między podażą i popytem, który rośnie w związku ze wzrostem plac nominalnych.

Propozowane podwyżki cen nie mają na celu zmniejszenia spożycia w stosunku do stanu obecnego. Wprost przeciwnie. Centralny Plan Roczny na 1985 rok zakłada wzrost dostaw artykułów żywnościowych na rynek, a zatem wzrost poziomu spożycia. Podwyżki cen zmierzają natomiast do przeciwdziałania nadmiernemu wzrostowi popytu w stosunku do możliwości jego zaspokojenia w warunkach, w których zakupy nie będą ograniczone normami kartkowymi.

3. Wariantowe koncepcje podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych i wyrównania jej skutków najniższymi materiałiami grupom ludności

Przedstawia się do konsultacji 3 warianty podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych:

• „kosztowy”, który zmierza wyłącznie do uwzględnienia wzrostu kosztów produkcji żywności — nie stwarza natomiast możliwości ograniczenia reglamentacji;

• „ograniczenia reglamentacji”, który umożliwia odejście od reglamentacji sprzedaży przetworów zbożowych i tłuszczów;

• „ograniczenia reglamentacji i szerszego zakresu wyrównań”, który zakłada odejście od reglamentacji sprzedaży przetworów zbożowych, tłuszczów ale również i cukru a umożliwia jednocześnie przyznanie wyrównań pieniężnych dla szerszego kręgu osób niż w poprzednich wariantach.

Propozuje się wprowadzenie podwyżek cen żywności na początku marca 1985 roku.

Wariant I — kosztowy

W tym wariantcie proponuje się wzrost cen artykułów żywnościowych wyłącznie w takiej wysokości, jaka wynika ze wzrostu kosztów produkcji poszczególnych artykułów oraz marż w handlu spożywczym. Trzeba podkreślić, że nie oznacza to jeszcze ustalenia rentownych cen. W większości przypadków konieczne będzie nadal dotowanie produkcji żywności na dotychczasowym poziomie. Podwyżka cen umożliwi tylko pokrycie wzrostu kosztów w ostatnim roku. Nie umożliwi ona znoszenia kartek na żywność.

W tabeli 2 podaje się przykłady podwyżek cen ważniejszych artykułów żywnościowych w wariantcie I. Dla porównania podaje się także „ceny rentowne”, a więc takie ceny, przy których w roku 1985 nie byłoby potrzeby dotowania żywności.

Tabela 2

lp.	nazwa artykułu	jedn. miary	cena detaliczna w zł			
			dotychczasowa	nowa proponowana	rentowna	
przetwory zbożowe						
1.	mąka wrocławska	1 kg	29.—	36.—	58.—	
2.	kasza jęczmienna perłowa	1 kg	32.—	42.—	58.—	
3.	kasza manna	1 kg	36.—	50.—	70.—	
4.	ryż	1 kg	44.—	62.—	70.—	
5.	makaron bezjajeczny	1 kg	40.—	53.—	85.—	
6.	makaron 2-jajeczny	1 kg	70.—	92.—	126.—	
7.	chleb zwykły	0,8 kg	20.—	22.—	44.—	
mleko i przetwory						
8.	mleko o zawartości 2 proc. tłuszczu, niehomogenizowane	1 l	11.—	12.—	26.—	
9.	mleko o zawartości 3,2 proc. tłuszczu, niehomogenizowane	1 l	18.—	20.—	38.—	
10.	śmietana o 9 proc. tłuszczu	0,25 l	17.—	18.—	21.—	
11.	ser twarogowy tusty	1 kg	84.—	91.—	100.—	
12.	ser „cheddar”	1 kg	220.—	238.—	350.—	
13.	ser mazurski	1 kg	220.—	238.—	338.—	
14.	ser warmiński	1 kg	230.—	248.—	340.—	
15.	ser ementalski	1 kg	300.—	324.—	414.—	
16.	masło śmietankowe	0,25 kg	78.—	84.—	123.—	
17.	masło „ekstra”	0,25 kg	98.—	106.—	136.—	
tłuszcze roślinne						
18.	margaryna stolowa	0,25 kg	28.—	29.—	39.—	
19.	margaryna deserowa „palma”	0,25 kg	30.—	31.—	42.—	

1	3	3	4	5	6
20. masło roślinne	0,25 kg	40.—	41.—	45.—	
21. olej uniwersalny	0,5 l	60.—	62.—	112.—	
tłuszcze zwierzęce					
22. słonina	1 kg	110.—	127.—	136.—	
23. smalec	0,25 kg	33.—	38.—	39.—	
cukier					
24. cukier biały kryształ	1 kg	52.—	65.—	75.—	

W tym wariantcie konieczna byłaby podwyżka cen mięsa i jego przetworów średnio o 15 proc. Proponuje się również dwa różne sposoby dokonania tej podwyżki, a mianowicie:

1) Podnieść wszystkie ceny mięsa i wędlin w jednakowym stopniu, tj. o 15 proc.

2) Podnieść ceny mięsa i wędlin wyższych gatunków o 25 proc., a niższych gatunków o 10 proc.

Skutki podwyżki cen żywności — łącznie z omówionymi dalej podwyżkami cen artykułów tzw. pochodnych oraz wzrostem cen herbaty i ryb morskich dorszowatych — wyniosłyby w tym wariantcie ok. 96 mld zł. Podwyżka cen żywności w tej skali zwiększa ogólny poziom cen towarów i usług konsumpcyjnych o 2,2 proc. Koszty utrzymania rodzin pracowniczych wzrosną w rezultacie podwyżki cen żywności o 3,1 proc.

Jak już wspomniano, podwyżka cen żywności jest jednym z elementów założonego w planie na 1985 rok wzrostu cen detalicznych. Wzrost wydatków ludności z tego tytułu, globalnie licząc, znajduje wyrównanie w zaplanowanym wzroście jej dochodów pieniężnych. Wzrost dochodów może być jednak różny dla poszczególnych osób.

Biorąc pod uwagę charakter artykułów, których ceny mają być podwyższone — są to artykuły pierwszej potrzeby — proponuje się zagwarantowanie bezpośredniego wyrównania części skutków tych podwyżek cen niższymi materiałiami grupom ludności.

Proponuje się mianowicie wyrównać wzrost wydatków z tytułu podwyżek cen artykułów żywnościowych reglamentowanych biorąc za podstawę obliczenia tego wzrostu wydatków zakupu według norm kartkowych. Wynosi on w I wariantcie w rodzinach pracowniczych — jak wynika z tabeli 4 — przeciętnie 183 zł miesięcznie na osobę.

Proponuje się przyjąć następujące zasady wyrównania tego wzrostu wydatków:

1) wyrównanie skutków podwyżki cen artykułów żywnościowych reglamentowanych otrzymaliby pracownicy społecznych zakładów pracy, których zarobek miesięczny nie przekracza 9.000 zł. Jak pamiętamy, w roku ubiegłym wyrównanie takie przyznawano pracownikom, których zarobek nie przekraczał 7.000 zł miesięcznie.

Kwota wyrównania dotyczyłaby tylko pracujących a nie członków ich rodzin i wyniosłaby 185 zł miesięcznie.

W przedsiębiorstwach społecznych odpowiednia kwota wynagrodzeń (wynikająca z ilości osób zatrudnionych uprawniających do uzyskania wyrównania oraz wysokości wyrównania) zostałaby wyliczona z obciążenia na rzecz Państwowego Funduszu Aktywizacji Zawodowej.

W jednostkach budżetowych, w których już podniesiono płace na 1985 rok, nie stosowano by odrębnych rozwiązań kompensacyjnych, ponieważ podwyżki te w pełni wyrównują wzrost wydatków z tytułu podniesienia cen artykułów żywnościowych objętych reglamentacją.

W jednostkach budżetowych, w których podwyżka wynagrodzeń jest przewidziana w późniejszych miesiącach 1985 roku oraz w jednostkach, w których nie przewiduje się podwyżek plac, przyznane zostałyby od marca 1985 roku (a więc z chwilą podwyższenia cen), odpowiednie dodatki, które tęgłby likwidacji z dniem wprowadzenia właściwej podwyżki wynagrodzeń.

2) Podniesione zostałyby wszystkie emerytury i renty obliczone od zarobków niższych niż 18.000 zł miesięcznie z wyjątkiem:

a) rent inwalidzkich III grupy pobieranych przez mężczyzn w wieku poniżej 60 lat i kobiet poniżej 55 lat.

b) emerytur i rent przyznanych po dniu 31 grudnia 1983 r.

Podwyżka emerytur i rent byłaby zróżnicowana — większa dla niższych emerytur, mniejsza dla wyższych. Przeciętnie licząc wyrównałaby ona emerytom i rencistom cały wzrost cen w 1985 roku (obliczany, jak wiadomo, na 12-13 proc.), a w każdym przypadku z nadwyżką wyrównywałaby wzrost wydatków z tytułu podniesienia cen artykułów żywnościowych reglamentowanych.

Emerytury i renty rolne zostały z dniem 1 stycznia 1985 roku podwyższone o 500 zł miesięcznie (a z pochodnymi średnio 560 zł na każdą uprawniającą osobę).

W tym wariantcie bezpośrednimi wyrównaniami pieniężnymi objęci byłiby wszyscy pracujący zarabiający poniżej 9.000 zł miesięcznie, tj. około 0,8 mln osób oraz 5,2 mln osób pobierających świadczenia społeczne.

Wariant II — ograniczenia reglamentacji

Wariant ten zapewnia lepsze zrównoważenie rynku artykułów żywnościowych, zgodnie z wolą większości społeczeństwa wyrażoną w konsultacji założeń Centralnego Planu Roczego.

W tym wariantcie proponuje się jednocześnie ze zmianą cen zrehabilitację sprzedaży mąki i kasz oraz tłuszczów. Wymaga on jednak nieco większych podwyżek cen przede wszystkim tych artykułów, dla których znosi się reglamentację. Ogólna kwota podwyżek cen wyniosłaby 124 mld zł.

Dla zniesienia reglamentacji obok wyższych niż w wariantcie I podwyżek cen konieczne jest zagwarantowanie takiego poziomu produkcji i dostaw na rynek, który umożliwiłby niezakłóconą sprzedaż.

I tak ocenia się, że dla zniesienia reglamentacji sprzedaży konieczne jest zabezpieczenie dostaw w przeliczeniu na 1 mieszkańca na poziomie zbliżonym do okresu, w którym jeszcze funkcjonował normalny rynek i nie stosowano reglamentacji (np. w 1978 roku).

Planowane na 1985 rok dostawy mąki i kasz spełniają ten warunek. Istnieje więc możliwość zniesienia reglamentacji ich sprzedaży — oczywiście, jeśli będą one wykorzystywane tylko na cele spożywcze. Ceny detaliczne proponowane w I wariantcie nie dają takich gwarancji. Dlatego też dla zabezpieczenia się przed zużyciem ich na spisanie konieczne jest ustalenie cen mąki i kasz na poziomie uwzględniającym wolnorynkowe ceny zbóż i pasz.

Odpowiednio do wzrostu cen mąki wzrosłyby ceny chleba i makaronów.

Bardziej skomplikowana jest sytuacja ze znoszeniem reglamentacji sprzedaży tłuszczów.

Planowane dostawy tłuszczów roślinnych (margaryny i olejów) w pełni zaspokajają potrzeby. Pewien niedobór występuje w odniesieniu do masła, największy jednak dotyczy tłuszczów zwierzęcych: słoniny i smalcu. Zakłada się, że zniesienie reglamentacji sprzedaży tłuszczów będzie wymagało uzupełnienia planowanych na 1985 r. ich dostaw importem — przede wszystkim smalcu, a w pewnej mierze także i masła.

Konieczne są podwyżki cen przeciwdziałające wzrostowi popytu na masło i tłuszcze zwierzęce ponad możliwości podażi, gdyż inaczej tłuszczów zabrakłoby w sklepach.

Biorąc pod uwagę sytuację w dziedzinie podaży i popytu na tłuszcze zakłada się, że w wariantcie II nie uległyby zmianie ceny podstawowych tłuszczów roślinnych — margaryny stolowej, oleju rzepakowego (tak, aby każda rodzina stać było na odpowiednią ilość tłuszczów podstawowych). Ceny tłuszczów roślinnych wytwarzanych na bazie importowanych olejów zostałyby zwiększone w granicach 10 proc.

W większym stopniu podniesiono by ceny masła, szczególnie świeżego — w mniejszym stopniu wzrosłyby ceny masła chłodniczego. W ten sposób nastąpiłoby zrównoważenie cen masła świeżego i masła chłodniczego, czego od dłuższego czasu domaga się opinia publiczna.

W największym stopniu wzrosłyby ceny detaliczne tłuszczów zwierzęcych — słoniny i smalcu; niedobór zaopatrzenia w te tłuszcze jest bowiem największy.

Cena cukru zostałaby ustalona na poziomie zapewniającym rentowność jego produkcji bez dotacji państwowych — niższym jednak od niezbędnego dla zniesienia reglamentacji sprzedaży cukru.

W mniejszym stopniu natomiast niż w wariantcie I podniesiono by ceny mięsa i przetworów oraz mleka i serów biorąc pod uwagę większy stopień podwyżki cen innych artykułów. Przykładowo podwyżki cen ważniejszych artykułów żywnościowych przedstawiałyby się w tym wariantcie jak podano w tabeli 3.

Tabela 3

lp.	nazwa artykułu	jedn. miary	cena detaliczna w zł			
			dotychczasowa	nowa proponowana	rentowna	
Przetwory zbożowe						
1.	mąka wrocławska	1 kg	29.—	41.—	58.—	
2.	kasza jęczmienna perłowa	1 kg	32.—	45.—	58.—	
3.	kasza manna	1 kg	36.—	54.—	70.—	
4.	ryż	1 kg	44.—	62.—	70.—	
5.	makaron bezjaj.	1 kg	40.—	56.—	85.—	
6.	makaron 2-jaj.	1 kg	70.—	86.—	126.—	
7.	chleb zwykły	0,8 kg	20.—	26.—	44.—	
mleko i przetwory						
8.	mleko o zawartości 2 proc. tłuszczu, niehomogenizowane	1 l	11.—	11.—	26.—	
9.	mleko o zawartości 3,2 proc. tłuszczu, niehomogenizowane	1 l	18.—	20.—	38.—	
10.	śmietana o 9 proc. tłuszczu	0,25 l	17.—	21.—	21.—	
11.	ser twarogowy tusty	1 kg	84.—	84.—	100.—	
12.	ser „cheddar”	1 kg	220.—	220.—	350.—	
13.	ser mazurski	1 kg	220.—	230.—	338.—	
14.	ser warmiński	1 kg	230.—	250.—	340.—	
15.	ser ementalski	1 kg	300.—	360.—	414.—	
16.	masło śmietankowe	0,25 kg	78.—	100.—	123.—	
17.	masło „ekstra” chłod.	0,25 kg	98.—	110.—	136.—	
18.	masło „ekstra” świeże	0,25 kg	98.—	12		

Propozycje nowych cen żywności

(DALSZY CIĄG ZE STR. 6)

1) Przysłać wyrównanie w wysokości 215 zł na pracownika uposażonych zakładów pracy, którego zarobek nie przekracza 15.000 zł miesięcznie. Technika zapewnienia środków na wyrównania taka sama, jak w wariancie I.

2) Przysłać wyrównanie emerytom i rencistom jak w wariancie I oraz:

a) podwyższyć emerytury i renty obliczone od zarobków większych niż 18.000 zł o ile wysokość emerytury i renty nie przekracza 20.000 zł — o 215 zł miesięcznie, a emerytury i renty większe od 20.000 zł, a nie przekraczające 25.000 zł — o 110 zł miesięcznie;

b) przysłać jednorazowo zryczałtowane świadczenia osobom pobierającym renty inwalidzkie III grupy, które nie zostały objęte normalnymi podwyżkami rent w wysokości 2.150 zł (215 zł x 10 miesięcy).

3) podwyższyć zasiłki rodzinne wypłacane pracownikom oraz emerytom i rencistom o niskich dochodach w sposób następujący:

— przy dochodzie nie przekraczającym 3.000 zł na osobę miesięcznie z 1.800 zł do 2.020 zł

— przy dochodzie od 3.000 zł do 5.000 zł na osobę miesięcznie z 1.500 zł do 1.610 zł

4) Podnieść zasiłki ze środków przeznaczonych na pomoc społeczną oraz świadczenia z funduszu alimentacyjnego dla osób, które nie otrzymują zasiłków rodzinnymi o 215 zł miesięcznie.

Bezpośrednimi wyrównaniami pieniężnymi zostałyby więc objęci wszyscy pracujący zarabiający poniżej 15.000 zł miesięcznie, tj. około 5,1 mln osób oraz 10,2 mln osób pobierających świadczenia społeczne.

4. Pozostałe artykuły żywnościowe

W rezultacie podwyżki cen cukru i maki wzrosłyby także ceny umowne tzw. artykułów pochodnych, przy których wytworzeniu cukier i mąka są podstawowym surowcem. Dotyczy to np. ciast i ciastek, dżemów, kompotów, cukierków. Ocena się, że ceny artykułów pochodnych — w zależności od wariantu podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych wzrosłyby w granicach: wyroby ciastkarskie 10—20 proc., cukierki 5—20 proc., dżemy 8—20 proc.

Konieczna będzie także podwyżka cen ryb morskich dorzecznych (dorsza, morskazuka, mintaja). Ceny te należą do kategorii cen regulowanych, ustalonych przez przedsiębiorstwa połowowe odpowiednio do poziomu uzasadnionych kosztów. Ponieważ koszty połowów, a także koszty przetworstwa wzrosły, niezbędna jest odpowiednia podwyżka cen tych ryb. Powinna się ona mieścić w granicach 15—30 proc. (w zależności od stopnia przetworzenia ryb — np. większa podwyżka cen fileatów niż całych ryb).

Zakłada się również podniesienie cen urzędowych herbat popularnych (paczkowanych w kraju). Podwyżka cen herbat jest niezbędna dla zrównoważenia rynku i stworzenia warunków dla normalnych jej zakupów. W chwili obecnej równowagę między podażą a popytem osiągnęło jedynie dla herbat w opakowaniach oryginalnych, znacznie droższych, której udział w dostawach na rynek waha się w granicach 10—20 proc.

Natomiast ceny herbat popularnych, paczkowanych w kraju, są znacznie niższe, ale też nie ma możliwości normalnego ich zakupu. Podwyżka cen herbat uzasadnia także poziom cen jej zakupu w imporcie.

Proponowana podwyżka cen herbat paczkowanych w kraju charakteryzującej następujące przykłady (ceny za 10 dkg herbaty) wzrosłyby ceny herbat „Popularne” z 25 — na 40 zł, „Madras” z 40 zł na 70 zł, „Indyjskie” z 90 zł na 150 zł.

Skutki wzrostu cen artykułów pochodnych, ryb morskich dorzecznych i popularnych herbat zostały już uwzględnione w globalnych kwotach podanych uprzednio przy poszczególnych wariantach.

5. Ceny opału i energii

Ceny opału i energii nie były zmieniane przez trzy lata. W 1982 roku, uwzględniając wyniki ówczesnej konsultacji, zmniejszono skalę podwyżki tych cen w stosunku do pierwotnych propozycji. Zapowiedziano jednocześnie kolejną podwyżkę już w następnym roku. Z uwagi na stosunkowo wysoki wzrost kosztów utrzymania i innych tytułów, nie wprowadzono podwyżki cen opału i energii w roku 1983. Nie uczyniono tego również w roku 1984.

Spowodowało to powstanie znaczących różnic między różnymi kosztami wydobycia węgla i kosztami jego sprzedaży a poziomem cen detalicznej.

Cena detaliczna węgla kamiennego I gatunku wynosi 2.000 zł za tonę, natomiast ten sam węgiel jest sprzedawany jednostkom gospodarki społecznej po cenie zaopatrzeniowej, która wynosi 4.730 zł za tonę. Analogicznie cena gazu ziemnego wysokometanowego dla gospodarstw domowych wynosi 2,70 zł za 1 m³ w z. z. a, a dla przemysłu 12 zł.

Możliwość zwiększenia dostaw paliw i energii zarówno na potrzeby przemysłu, budownictwa, gospodarki komunalnej, jak i dla gospodarstw domowych są ograniczone. Ich podaż wzrasta powoli. Zaś popyt nieporównanie szybki. Już wkrótce może się okazać, że gospodarka nasza wejdzie w okres ostrych braków paliw i energii. Przeciwdziałając temu można przede wszystkim przez oszczędniejsze korzystanie z opału i energii. Dlatego ceny zaopatrzeniowe węgla, energii elektrycznej, gazu są u nas stopniowo regulowane.

Z tych względów przewiduje się wprowadzenie w roku bieżącym również podwyżki cen detalicznej opału i energii dla ludności. Podwyżka ta nastąpiłaby po zakończeniu sezonu grzewczego, to jest z początkiem kwietnia 1985 r.

Cena detaliczna węgla opałowego I gatunku wzrosła by z 2.000 zł do 2.600 zł za tonę.

Przewiduje się także podniesienie ceny i kWh energii elektrycznej z 1,80 do 2,20 zł, ceny 1 m³ z. z. a ziemnego wysokometanowego z 2,70 do 3,50 zł, a ceny 1 m³ gazu zaobrotowanego z 1,90 zł do 2,50 zł.

Podwyżka cen węgla, energii elektrycznej, gazu wymaga podniesienia także opłat za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę. Opłatę za centralne ogrzewanie przewiduje się podnieść z 5,50 zł do 9 zł za 1 m² kw. powierzchni użytkowej miesięcznie, a za ciepłą wodę z 2 zł do 3,50 zł. Stosunkowo większa podwyżka tych opłat jest uzasadniona bardzo wysokim kosztem ogrzewania i ciepłej wody (w gospodarce komunalnej wynosi on około 38 zł na 1 m² kw. powierzchni miesięcznie), jak również tym, iż przy obecnym poziomie tych opłat posiadacze centralnego ogrzewania są jakby podwójnie uprzywilejowani; pozbawieni są kłopotów, jakie są związane z ogrzewaniem węglem lub kołsem, a jednocześnie ponoszą niższe koszty ogrzewania mieszkań. Opłaty za centralne ogrzewanie są bowiem i będą po podwyżce wyraźnie niższe od kosztów ogrzewania węglem lub kołsem (nie mówiąc już o ogrzewaniu energią elektryczną lub gazem).

Do ciepła w mieszkaniach, także po podwyżce, dopłacać się będzie nadal bardzo duże sumy.

Przewidywana podwyżka cen opału i energii obciąży ludność w 1985 roku kwotą ok. 26 mld zł.

Wzrost cen artykułów przemysłowych i usług wiązać się będzie z podwyżkami cen podstawowych surowców i materiałów, które rosną w rezultacie:

- zmian cen zakupu w imporcie,
- zmiany kursów walut obcych,
- dostosowywanie cen surowców krajowych do kosztów produkcji.

Ceny artykułów przemysłowych i usług są, jak wiadomo, w większości cenami umownymi, ustalany przez przedsiębiorstwa. W dużym więc stopniu ich poziom w roku 1985 zależy od gospodarki przedsiębiorstw, postępów uzyskiwanych w obniżce kosztów, racjonalizacji zatrudnienia.

Rząd podjął szereg środków mających na celu jak najdłuższe ograniczenie wpływu podwyżki cen podstawowych surowców i materiałów na ceny detaliczne gotowych wyrobów przemysłowych nabywanych przez ludność:

- utrzymano wprowadzony w roku ubiegłym zakaz podnoszenia cen umownych przemysłowych artykułów konsumpcyjnych z wyjątkiem przypadków, w których podwyżka ceny jest uzasadniona niezależnym od przedsiębiorstwa wzrostem kosztów produkcji, przede wszystkim z tytułu wzrostu cen podstawowych surowców i materiałów oraz taryf energetycznych i przewozowych. Zakaz ten przyczynił się w roku 1984 do ograniczenia skali wprowadzanych przez producentów podwyżek cen artykułów przemysłowych,
- wprowadzono w roku bieżącym dalsze obostrzenia. Przedsiębiorstwa nie mają obecnie prawa podnoszenia cen składowych w cenach podstawowych surowców i materiałów, a także taryf transportowych i energetycznych na ceny swoich wyrobów. Powinno się to przyczynić z jednej strony do osłabienia wzrostu cen wyrobów gotowych, nabywanych przez ludność, a z drugiej strony powinno wymusić zwiększenie oszczędności w gospodarce materiałowej, a także w transporcie towarów,
- została utrzymana również zasada wprowadzona w 1984 roku, iż wzrost ceny detalicznej nie może być większy niż 10 proc. nawet wówczas, gdy niezależny od producenta wzrost kosztów produkcji uzasadnia większą podwyżkę ceny. Jedynie w zupełnie wyjątkowych wypadkach, gdy zastosowanie tego ograniczenia mogłoby spowodować nierentowność produkcji i wycofanie się producenta z wytwarzania potrzebnych społecznie wyrobów, możliwe jest uzyskanie przez niego zgody na większą podwyżkę ceny.

Przewiduje się także, że podwyżki cen niektórych wyrobów przemysłowych nie należą do artykułów pierwszej potrzeby mogą być wyższe niż to wynika ze wzrostu kosztów ich produkcji. Dotyczy to przede wszystkim takich sytuacji, w których brak zrównoważenia między podażą i popytem uniemożliwia normalne nabywanie tych wyrobów i jest źródłem szerokiej spekulacji oraz sprzedaży w tzw. drugim obiegu po znacznie wyższych cenach. Tego typu podwyżki cen byłyby wprowadzane poprzez podniesienie stawek podatku obrotowego. I odwrotnie — w sytuacji, kiedy aktualna podaż przewyższa popyt stawki podatku obrotowego mogą być obniżane, np. w odniesieniu do sprzętu elektronicznego wyższej klasy.

Zmiany stawek podatku obrotowego będą wprowadzane w ciągu roku na podstawie analizy stanu równowagi pieniężno-rynkowej oraz z uwzględnieniem równoważących rynek efektów podwyżki cen żywności. Ma tu więc wpływ także wybór wariantu podwyżki cen żywności — im większe efekty równoważące tej podwyżki, tym mniejsza potrzeba wykorzystywania dla tych celów zmian stawek podatku obrotowego. Istotny wpływ będzie miała także wielkość środków przeznaczonych na bezpośrednie wyrównanie pieniężne skutków podwyżki cen żywności. Jeśli wyrównania te spowodowałyby wzrost dochodów pieniężnych ludności ponad ich wielkość założoną w centralnym planie rocznym na 1985 r., to dla zapewnienia środków na ten cel konieczna byłaby odpowiednio większa podwyżka cen artykułów przemysłowych z tytułu wzrostu stawek podatku obrotowego.

Wzrost wydatków na 1 osobę w przedzialej rodzinie pracowniczej z tytułu podwyżek cen żywności reglamentowanej

Wzrost wydatków obliczono na podstawie norm przydziałów kartkowych.

ID.	grupy artykułów	średnia norma w kg	średnia cena dotychczasowa w zł	I wariant		II wariant		III wariant	
				średni wzrost cen za kg w zł	wzrost wydatków na 1 osobę w zł (rubr. 2X4)	średni wzrost cen za kg w zł	wzrost wydatków na 1 osobę w zł (rubr. 2X6)	średni wzrost cen za kg w zł	wzrost wydatków na 1 osobę w zł (rubr. 2X8)
1.	mąka	1,0	30	7,50	7,50	12	12	12	12
2.	kasze, płatki, ryż	0,75	36	11,46	8,60	14,40	10,80	14,40	10,80
3.	tłuszcze roślinne	0,2	115	3,50	0,70	4,50	0,90	4,50	0,90
4.	tłuszcze zwierzęce	0,175	114	18,28	3,20	83,20	14,56	83,20	14,56
5.	masło	0,5	350	28	14	84,70	42,35	84,70	42,35
6.	cukier	1,5	52	13	19,50	23	34,50	38	57
7.	mięso i przetwory	3,0	272	43,30	129,90	25,56	76,68	25,56	76,68
razem artykuły żywnościowe reglamentowane				183,40		191,79		214,29	

ogłoszenia EKSPRESowe

W Nowym Sączu w dniu 1 stycznia 1985 roku w okolicy ul. Nadbrzeżnej, Kraków, zaginął czarny wilczur. Wabi się „Lord”. Proszę telefonować: Nowy Sącz, tel. 211-43 lub 250-99. Nagroda za psa do użyczenia. S-35666

POSZUKUJĘ na dowolny okres mieszkania superkomfortowego, najchętniej z telefonem. Oferty 42903 „Prasa” Kraków, Wiśna 1. S-42899

NOWE grzejniki żelazne zamienie na stylową kuchnię albo sprzedam. Oferty 42434 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. S-35666

PRZYSTAWKĘ namotową do przycepy Kempingowej N128e — kupię. Nowy Sącz, Kochanowskiego 89/5. S-42899

PARKIET debowy, 30 m² — tanio sprzedam. Oferty 42925 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. S-42831

RADIOMAGNETOFON Grundig w bardzo dobrym stanie — kupię. Tel. 66-08-08. S-43103

PIEC gazowy centralnego ogrzewania oraz kominek — kupię. Kraków, tel. 66-10-71. S-42614

KURTKI z futry — sprzedam. Tel. 22-47-05.

Na rzecz Domu Aktora w Skolimowie

Dyrektorowi inż. STANISŁAWOWI PIETRZYCE

składamy wyrazy szczerze-go współczucia i żalu s-powodu śmierci Matki

Rada Pracownicza Komitet Zakładowy PZPR NSZZ Pracowników KZF Zarząd Zakładowy ZSMF oraz Zalgos Krakowskich Zakładów Futrzarskich w Krakowie

Dochoń z przedstawienia Opery Krakowskiej „Orfeusz i Eurydyka” Głucka 6 stycznia br. o godzinie 12 w sali Teatru im. Stowackiego przeznaczony zostaje na rzecz Domu Aktora w Skolimowie. Przyklaskujemy tej pięknej inicjatywie.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przybyły na posiedzenie wicepremier Mieczysław F. Rakowski powiedział, że Rada Ministrów wielokrotnie oceniała w nb. r. rozwój sytuacji społeczno-politycznej w kraju, analizowała na ile ta sytuacja sprzyjała umacnianiu procesów normalizacyjnych i przyczyniała się do przetrwania państwa w trudnych warunkach politycznych, gospodarczych, kulturalnych i innych z krajami socjalistycznymi; odchođenje od polityki izolacji narzuconej Polsce przez niektóre kraje Zachodu; umacnianie się odrodzonego ruchu związkowego, rosnąca rola życia w kraju stała się zjawiskiem trwałym. Przyczyniała się do tego polityka wewnętrzna i zagraniczna, korzystnie oddziaływająca na ten proces. Wpływ na tę politykę mają obywateli naszego kraju, którzy głoszą swój głos w wyrażeniu opinii społecznej i przekazywaniu ich do ośrodków kierowanych przez władze, czy też prezentowane niekiedy postawy społeczne w mediach. Ważne miejsce w procesie zasługującej opinii społecznej i przekazywaniu ich do ośrodków kierowanych przez władze, czy też prezentowane niekiedy postawy społeczne w mediach. Ważne miejsce w procesie zasługującej opinii społecznej i przekazywaniu ich do ośrodków kierowanych przez władze, czy też prezentowane niekiedy postawy społeczne w mediach.

rodowych, które były spracowaniem polityki realizowanej w ostatnich 3 latach; szeroka amnestia; utrzymujące się do 2 lat ożywienie gospodarcze; wydane zaciśnienie stosunków politycznych, gospodarczych, kulturalnych i innych z krajami socjalistycznymi; odchođenje od polityki izolacji narzuconej Polsce przez niektóre kraje Zachodu; umacnianie się odrodzonego ruchu związkowego, rosnąca rola życia w kraju stała się zjawiskiem trwałym. Przyczyniała się do tego polityka wewnętrzna i zagraniczna, korzystnie oddziaływająca na ten proces. Wpływ na tę politykę mają obywateli naszego kraju, którzy głoszą swój głos w wyrażeniu opinii społecznej i przekazywaniu ich do ośrodków kierowanych przez władze, czy też prezentowane niekiedy postawy społeczne w mediach.

Ważnym elementem polityki realizowanej w ostatnich 3 latach; szeroka amnestia; utrzymujące się do 2 lat ożywienie gospodarcze; wydane zaciśnienie stosunków politycznych, gospodarczych, kulturalnych i innych z krajami socjalistycznymi; odchođenje od polityki izolacji narzuconej Polsce przez niektóre kraje Zachodu; umacnianie się odrodzonego ruchu związkowego, rosnąca rola życia w kraju stała się zjawiskiem trwałym. Przyczyniała się do tego polityka wewnętrzna i zagraniczna, korzystnie oddziaływająca na ten proces. Wpływ na tę politykę mają obywateli naszego kraju, którzy głoszą swój głos w wyrażeniu opinii społecznej i przekazywaniu ich do ośrodków kierowanych przez władze, czy też prezentowane niekiedy postawy społeczne w mediach.

Tak w pytaniach, jak i w dyskusji — poświęćmy przede wszystkim sprzecywaniu harmonogramu konsultacji społecznej założeń do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu — nie zabrakło krytycznych akcentów odnoszących się do poszczególnych rozwiązań prezentowanych w tych

„Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W kraju, że wybory odbywają się w oparciu o deklarację wyborczą PRON stanowiącą podstawę dla ogólnonarodowej dyskusji nad wstępnymi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi państwa. Podkreśla się też, iż podstawę prawa wyborczego do Sejmu stanowią zasady zawarte w Konstytucji PRL: powszechność, równość i bezpośredniość wyborów oraz tajność głosowania. W odniesieniu do zasady powszechności wyborów przedkłada się w zakresie biernego prawa wyborczego, wariantowe propozycje możliwości wybrania do Sejmu każdego obywatela, który do dnia wyborów ukończył 18 lat bądź też ukończył 21 lat. Przyjęcia pierwszego wariantu (biernie prawo wyborcze po ukończeniu 18 lat) wymagałoby zmiany odpowiedniego artykułu Konstytucji PRL.

Wariantowe rozwiązania proponuje się w układzie list kandydatów na posłów. W I wariantcie, liczba kandydatów na listach regionalnych powinna być większa od liczby mandatów przypadających na dany region nie więcej jednak niż o połowę, a w wariantcie II — nie więcej jak dwukrotnie. Na listach okręgowych wyodrębnić się mandaty umieszczając po dwóch kandydatów w obrębie każdego mandatu. O kolejności umieszczenia kandydatów na listach regionalnych decyduje Ogólnopolski Konwent Wyborczy, a na listach okręgowych — wojewódzkie konwenty.

Wybory do Sejmu zarządza Rada Państwa, nie później aniżeli na miesiąc przed upływem kadencji Sejmu. Stwierdza się także, że uchwała o zarządzeniu wyborów — to kolejne wariantowe propozycje — może wyznaczyć datę ich przeprowadzenia na dzień ustawowo wolny od pracy lub też na dwa bezpośrednio następujące po sobie dni.

Następnie, również wariantowe propozycje, dotyczą m. in.: liczenia kadencji Sejmu — od dnia wyborów lub od dnia zwołania pierwszej sesji oraz liczby wybieranych posłów — 460 lub 500. Postawie — proponuje się w „założeniach” — wybierani są w okręgach i regionach wyborczych, odpowiednio z okręgowych i regionalnych list wyborczych. Okręg wyborczy obejmuje województwo lub część województwa, a region — okręgi wyborcze położone w jednym lub w kilku sąsiadujących województwach. W zależności od przyjęcia określonego wariantu dotyczącego liczby wybieranych posłów do Sejmu proponuje się w „założeniach” również wariantowe propozycje pomiędzy posłami wybranymi w okręgach oraz regionach wyborczych. Wybory — podkreśla się w dokumencie — przeprowadzają organy społeczne: konwenty i komisje wyborcze, a głosowanie odbywa się na podstawie spisów wyborców w obwodach, na które podzielone są okręgi. Okręgi i regiony wyborcze — ich liczba, granice i numery oraz liczbę wybieranych w nich posłów ustala Rada Państwa, odpowiednio do liczby mieszkańców. W każdym okręgu i regionie wybiera się w zasadzie od 3 do 8 posłów.

W kolejnym rozdziale stwierdza się, że wybór do Sejmu przeprowadzają: powołana przez Radę Państwa — Państwowa Komisja Wyborcza; przez prezydenta WRN — Okręgowe Komisje Wyborcze oraz przez prezydenta rad narodowych stopnia podstawowego — Obwodowe Komisje Wyborcze. W rozdziale tym precyzuje się szczegółowe obowiązki komisji wyborczych. Państwowa Komisja Wyborcza sprawuje nadzór nad ścisłym przestrzeganiem przepisów prawa wyborczego, rejestruje listy regionalne kandydatów na posłów, rozpatruje odwołania i skargi od okręgowych komisji, ustala i ogłasza wyniki wyborów oraz składa Sejmowi sprawozdanie wraz z aktami wyborów.

W następnym rozdziale „założeń” formułuje się propozycje dotyczące zasad tworzenia, zadań i trybu funkcjonowania konwentów wyborczych: ogólnopolskiego — czuwającego nad sprawami wyłonienia i zgłoszenia kandydatów na posłów wybieranych z list regionalnych oraz Wojewódzkie Konwenty Wyborczych — dla kandydatów wybieranych z list okręgowych. Konwenty te rozpoczynają działalność po zgłoszeniu swego ukonstytuowania Radzie Państwa. Konwenty tworzą — najogólniej rzecz biorąc — przedstawiciele władz organizacji będących sygnatariuszami deklaracji z lipca 1982 r. w sprawie PRON, rad PRON, reprezentanci odpowiednio naczelnych lub wojewódzkich władz bądź porozumień: związków zawodowych, społeczno-zawodowych organizacji rolników, organizacji kombatanckich, socjalistycznych związków młodzieży i organizacji kobiecych.

W rozdziale projektu zatytułowany jest „Kandydat na posłów”. Stwierdza się w nim, że prawo wysuwania osób proponowanych na kandydatów na posłów wybieranych z list okręgowych przysługują władzom wojewódzkim PZPR, ZSL, SD, Stowarzyszenia „PAX”, ChSS, PKKS, władzom wojewódzkim lub wojewódzkim porozumieniom: PRON, związków zawodowych, społeczno-zawodowych organizacji rolników, organizacji kombatanckich, młodzieżowych, kobiecych, innych masowych organizacji społecznych. Prawo do wysuwania kandydatów wybieranych z list regionalnych — przysługuje natomiast naczelnym władzom PZPR, ZSL, SD, „PAX”, ChSS, PKKS oraz Komitetowi Wykonawczemu RK PRON. Proponowani na posłów kandydaci prezentowani są społeczeństwu dla zebrania o nich uwag i opinii wyborców. Prezentacja ta prowadzona byłaby na przedwyborczych zebraniach, w zakładach pracy, środowiskach społeczno-zawodowych, w miejscu zamieszkania, jednostkach wojskowych oraz w środowiskach masowego przekazu. Organizatorem przedwyborczych zebrań obywateli byłby PRON przy udziale konwentów wyborczych i organizacji, które wysunęły kandydatów.

Ustalenie wyników głosowania na posłów, na podstawie protokołów otrzymanych od Obwodowych Komisji Wyborczych jest zadaniem Okręgowej Komisji Wyborczej oraz — na podstawie protokołów od tych komisji — Państwowej Komisji Wyborczej. Za wybranych na posłów z listy okręgowej uznaje się tych kandydatów, którzy otrzymali najwięcej ważnie oddanych głosów, a w głosowaniu wzięła udział co najmniej połowa uprawnionych do głosowania w okręgu wyborczym. W przypadku, gdy obaj kandydaci, w obrębie tego samego mandatu, otrzymali równą liczbę głosów wybrany jest ten, który na karcie do głosowania został umieszczony w pierwszej kolejności. Podobne zasady obowiązują przy wyborach na posłów z listy regionalnej.

W głosowaniu na listę okręgową wybora oddaje głos na tytu kandydatów ile mandatów przypada w danym okręgu według podziału mandatów uwidocznionego na karcie do głosowania. Pozostawiając na karcie do głosowania nieskreślone nazwiska obu kandydatów wyborca oddaje głos na kandydata umieszczonego w pierwszej kolejności.

W dalszej części „założeń” omawia się zasady ustalania wyników głosowania i wyników wyborów.

W głosowaniu na listę okręgową wybora oddaje głos na tytu kandydatów ile mandatów przypada w danym okręgu według podziału mandatów uwidocznionego na karcie do głosowania. Pozostawiając na karcie do głosowania nieskreślone nazwiska obu kandydatów wyborca oddaje głos na kandydata umieszczonego w pierwszej kolejności.

W głosowaniu na listę okręgową wybora oddaje głos na tytu kandydatów ile mandatów przypada w danym okręgu według podziału mandatów uwidocznionego na karcie do głosowania. Pozostawiając na karcie do głosowania nieskreślone nazwiska obu kandydatów wyborca oddaje głos na kandydata umieszczonego w pierwszej kolejności.

W głosowaniu na listę okręgową wybora oddaje głos na tytu kandydatów ile mandatów przypada w danym okręgu według podziału mandatów uwidocznionego na karcie do głosowania. Pozostawiając na karcie do głosowania nieskreślone nazwiska obu kandydatów wyborca oddaje głos na kandydata umieszczonego w pierwszej kolejności.

W głosowaniu na listę okręgową wybora oddaje głos na tytu kandydatów ile mandatów przypada w danym okręgu według podziału mandatów uwidocznionego na karcie do głosowania. Pozostawiając na karcie do głosowania nieskreślone nazwiska obu kandydatów wyborca oddaje głos na kandydata umieszczonego w pierwszej kolejności.

W głosowaniu na listę okręgową wybora oddaje głos na tytu kandydatów ile mandatów przypada w danym okręgu według podziału mandatów uwidocznionego na karcie do głosowania. Pozostawiając na karcie do głosowania nieskreślone nazwiska obu kandydatów wyborca oddaje głos na kandydata umieszczonego w pierwszej kolejności.

W głosowaniu na listę okręgową wybora oddaje głos na tytu kandydatów ile mandatów przypada w danym okręgu według podziału mandatów uwidocznionego na karcie do głosowania. Pozostawiając na karcie do głosowania nieskreślone nazwiska obu kandydatów wyborca oddaje głos na kandydata umieszczonego w pierwszej kolejności.

SPORT • SPORT □ SPORT ▲ SPORT

Zwycięstwo Matti Nykaenena

W płatek na skoczni w In-Fijas miał skoki na odległość nabruku odbył się trzeci konkurs 101 i 97 m i z notą 190,0 pkt. zakura skoków, zaliczany do 14 miejsce.

Po trzech konkursach liderem Skoczni oraz Pucharu Świata, zwycięzca zuch mistrz olimpijski (Finlandia) — Matti Nykaenena (Sarajewo) — uzyskując za skoki na odległość 105 i 110 m notę 219,3 pkt. Drugie miejsce zajął Jens Weissflog (NRD) 215,8 pkt., a trzecie Pavel Ploos (CSRS), który w pierwszej serii poprawił rekord skoczni, uzyskując odległość 112 m. Piotr Jas.

Daleko do najlepszych

W drugim dniu mistrzostw Tatrzciańskiego Okręgowego Związku Narciarskiego rozegrany został konkurs skoków na Srebrnej Krokwi. Wśród 49 sędziów i juniorów I miejsce zajął Janusz Duda, który za ładne stylowo skoki na odległość 74,5 i 73,5 m otrzymał notę 210,7 pkt. 3. Tadeusz Fijas (Olimpia Golej) i wyprzedził Ryszarda Guńkę, który za skoki na odległość 75,0 i 75,5 m uzyskał notę 210,2 pkt. Na III miejsce uplasował się Tadeusz Fijas z notą 207,4 pkt. Nie najlepiej spisali się juniorzy, którzy zdecydowanie ustępowali starszym kolegom. Najlepszy z ich grona Zbigniew Klimkowski uzyskał notę 180,5 pkt. i zajął miejsce poza pierwszą szóstką. Wśród juniorów młodszych zdecydowanie najlepszy okazał się Andrzej Ogorek, który na Matej Krokwi uzyskał wyniki 49,5 i 53,5 m.

O to wyniki seniorów: 1. Janusz Duda (Wisła) — 210,7 pkt. (74,5 i 73,5), 2. Ryszard Guńka (Wisła) — 210,2 pkt. (75,0 i 75,5), 3. Tadeusz Fijas (Olimpia Golej) — 207,4 pkt. (74,0 i 73,5 m), 4. Janiury: 1. Zbigniew Klimkowski (Legia) — 180,5 pkt. (67,5 i 68,5 m), 2. Bogdan Papić (Wisła-Gwardia) — 172,2 pkt. (65,0 i 65,5 m), 3. Kazimierz Malik (LKS Skrzyczne) — 152,5 pkt. (62,5 i 61,0 m). Wśród juniorów młodszych zwyciężył Andrzej Ogorek (Start Zakopane) — 186,2 (49,5 i 53,5 m).

Kalendarzyk sportowy

Start, sobota godz. 15.30 i niedziela godz. 11.30 Wisła — Polonez.

Start, sobota godz. 9.30 i niedziela godz. 9.30 ogólnopolskie zawody halowe.

Start, sobota godz. 15.30 i niedziela godz. 11.30 Wisła — Polonez.

Start, sobota godz. 15.30 i niedziela godz. 11.30 Wisła — Polonez.

Nasze MIASTO

Z nowym rokiem nowe plany

Zakłady przemysłowe chcą produkować więcej

O tym jak minął pierwszy dzień pracy w krakowskich zakładach przemysłowych dowiedzieliśmy się już z przeprowadzonej niedawno przez nas sondy (zprzypominamy tylko, że przekazane za naszym pośrednictwem pierwsze tegoroczne meldunki produkcyjne były nad wyraz optymistyczne). Pora zatem najwyższą prężność się planom produkcyjnym, do realizacji których z takim wigorem przystąpiły zakłady. Żeby jednak uniknąć korzystania z tych samych sprawdzonych już przykładów zakładów przemysłowych, zapytaliśmy o tegoroczne zamierzenia inne przedsiębiorstwa.

„TRANSBUD” Nowa Huta — przyjęty do realizacji w 1985 roku plan jest większy od ubiegłorocznego o 15 procent. I tak jeśli rok temu „Transbud” przewiódł 14 milionów ton przerobionych ładunków, to w tym roku przewiódł się przetransportować 16 mln 800 tys. ton ładunków. Co zaś się tyczy wielkości wyrażonych w tonokilometrach (jednostka charakterystyczna dla tego typu przedsiębiorstwa), to wynoszą one odpowiednio 205 mln 100 tys. w ubiegłym roku i 238 mln 300 tys. tonokilometrów do pokonania w trakcie rozpoczętych niedawno

12 miesięcy. Według rocznego planu dyrektora tegoroczny plan powinien być jeszcze wyższy przynajmniej o kilka procent. Wskazywała na to liczba chętnych do skorzystania z usług przewoźników tej firmy. Niektóre wielu potencjalnych klientów musiało odejść z przysłowiowym kwitkiem. Zmusił do tego ograniczone możliwości przedsiębiorstwa, które z racji swego charakteru najbardziej narażone jest na wszelkiego rodzaju „niepewne” dostawy, a to akumulatory, ogumienia czy części zamienne. Jednak jak zapewnia dyrektor, tegoroczne większe od poprzednich zadania stojące przed „Transbudem” powinny być w pełni realizowane.

Wytwórnia Urzędów Komunalnych „PRESKO” — tutaj też zakłada się wzrost produkcji. Jednak nie będzie on na miarę możliwości i ambicji zakładu. Wynika to z tego, że do skutku nie doszły prace nad produkcją blachy aluminiowej „Presko” do ciągłego korygowania planów, by w najbardziej ekonomiczny sposób wykorzystywać posiadaną siłą roboczą i... wyjść na swoje. M. in. polityka ta zmusza zakład do stopniowego przestawienia

się z produkcji pojemników na śmieci na kółkach na inne, mniej materiałochłonne i pracochłonne przedmioty. Tylko w ten właśnie sposób możliwe było podniesienie tegorocznej „przeprzeck” produkcyjnej.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego „ZETBEM” — przyjęty na bieżący rok plan jest większy od ubiegłorocznego o 5 procent. Jest to dużo zwyczajny na fakt, że będzie on trudniejszy do zrealizowania niż ten poprzedni. Związane to jest przede wszystkim z tym, że większość prac budowlanych ma już charakter wykończeniowy. Poza tym lwia część roboty opiera się o punktualne i czasowe dostawy potrzebnych do tego celu materiałów i elementów wnetrz pochodzących od wytwórców z całego praktycznie kraju. Czy dotrą one do Krakowa ściśle według ustalonych wcześniej terminów? — tego nikt nie wie.

Tak przedstawiają się tegoroczne plany kilku przypadkowo wybranych krakowskich zakładów pracy. Na ile są one skorygowane z ich rzeczywistymi możliwościami przekonywamy się na finiszu tego roku... (koź)

Na Dworcu Głównym w Krakowie

Przeróbki automatów i drukarek dobiegają końca

Ostatnia podwyżka cen biletów za przejazd pociągami PKP spowodowała spore zamieszanie na krakowskim Dworcu Głównym. Kilometryrowe kolejkę, bilety wypisywane ręcznie, nieczynne automaty. Czy coś się zmieniło?

Sytuacja powoli powraca do normy. Ekipy remontowe przerobiły już 6 automatów. Do końca stycznia wszystkie, oprócz przeznaczonych do kasaacji, będą czynne. Podróżni kupią w nich bilety do najkorzystniej „chodzących” miejscowości. Jeden automat będzie wybijal bilety dla danej

strefy, obejmującej swoim zasięgiem kilka stacji. Systematycznie przerabiane są drukarki, które powinny pracować w kasaach. Z 14 drukarek na razie tylko 8 wydłaczają na biletach nowe ceny. Niestety, nie można przyspieszyć tych remontów, gdyż są one bardzo czasochłonne. Drukarka ma we wnętrzu ponad 500 płytek a na przerobienie jednej trzeba poświęcić pół godziny.

Oprócz tego sprzedaje się bilety po starych cenach, do których dodaje się połówkę, względnie bilety I klasy „zdegradowane” do poziomu II klasy. W dodatku urucho-

mionych okienkach kasjerki wypisują bilety na blankietach. Na jednej zmianie każda z par obsługuje 300 podróźnych.

Zeby uniknąć niepotrzebnego oczekiwania w kolejkach, PKP proponuje skorzystać z przedprzedzi. W okresie szczególnego nasilenia wyjazdów np. w czasie świąt, przedsiębiorstwa mogą zamawiać bilety dla swoich pracowników. Istnieje możliwość wczesniejszego kupienia biletu przy podrózach do miejscowości oddalonych do 100 kilometrów od Krakowa. (bb)

Pod wpływem mrozu

Rury pękają jak bańki

Od kilku dni panuje mroźna pogoda. Szczególnie nocami temperatura spada bardzo nisko. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji ma dużo pracy. Codziennie w kilkunastu miejscach Krakowa pękają rury i hydranty. Przykładowo wczoraj do podłudnia w samym tylko Śródmieściu było 9 awarii. MPWiK stara się usunąć je jak najszybciej. Czasami gdy ziemia jest zamrznięta niezbędny jest kompresor do skutnia zlodowaciałej powierzchni. (bb)

Coraz mniej zbieraczy-amatorów

Cenny zbiór motyli trafił do krakowskich zbiorów PAN

Zakład Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej PAN w Krakowie ma najspanialsze w Polsce zbiory motyli. Przez ponad wiek gromadzone są one i opracowywane przez naukowców. W czasie wojny wiele ciekawych okazów zostało wywiezionych przez Niemców. Przez minionych 40 lat zbiór był uzupełniany, ale postępująca degradacja naturalnego środowiska naturalnie eliminuje słabsze gatunki. Stąd tak ważne znaczenie dla przyszłych pokoleń ma gromadzenie okazów. Niemal zawsze obok naukowców byli pasjonaci, którzy trudnili się łapaniem motyli i innych owadów dla własnej przyjemności i przygotowywania własnych zbiorów. Jednym z nich był Józef Chmiel, który niemal całe życie mieszkał w rejonie Krzeszowic i tam „polował” na motyle. W latach 60.

udostępnił swój zbiór naukowcom z PAN, którzy przygotowali opracowanie „Motyle okolic Krakowa”. Niedawno J. Chmiel zmarł, zaś jego siostra postanowiła przekazać cały zbiór liczący 4899 okazów do Zakładu Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej PAN w Krakowie. W zbiorze znajdują się m. in. 29 gatunków nie łownych nigdzie indziej poza Garbem Tenczyńskim. Są również okazy pochodzące nawet sprzed 60 lat.

Trudno ocenić i wycenić zbiór przyrodniczy, który wykorzystywany będzie w nauce. Nie są to bowiem sprawy wielkiej wartości. Stawowi on jednak niemal historyczną dokumentację zmian jakie dokonały się w naszym przyrodzie na terenie obecnego województwa krakowskiego. Stąd jego znaczenie i wartość. (żur)

W Centrum Informacji Turystycznej — mroźno!

Od pół wieku razem

Wczoraj w Klubie Abstynentów „Trzeźwość” odbyła się miła uroczystość. Władze dzielnicy Nowa Huta oraz przedstawiciele tamtejszego Urzędu Stanu Cywilnego spotkali się z państwem Stefanią i Janem Dziekanami. W tym roku obchodzą oni 50. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. Na słubnym kobiercu stanęli w styczniu 1934 r. W związku z pięknym jubileuszem zostali uhonorowani medalami „Za długoletnie pożyacie małżeńskie”. (bb)

Posadzili tysiące krzewów

Uczniowie klas pierwszych z 37 podgórskich szkół podstawowych tradycyjnie uczestniczą w akcji „Każde dziecko rozpoczynające naukę sadzi drzewko”. W tym roku posadzili oni 5870 drzewek i 4592 krzewy różnych gatunków (m. in. cyprysy, jaluwce, jarzębiny, świerki, róże). (bb)

Konkursy dla twórców ludowych

Twórcy ludowi mogą zaprezentować swoje osiągnięcia na dwóch bardzo interesujących konkursach: dla artystów amatorów „Obrzęd ludowy w malarstwie i rzeźbie” oraz przeglądzie zespołów obrzędowych. Szczegółowe informacje o regulaminach można uzyskać w ZW ZMW przy ul. Warszawskiej 11. (bb)

teatr

SOBOTA
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Wesele — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Zbrodnia i kara — 17.15, (abonamenty nielubiane). MAŁA SCENA (Sławkowska 14): Terapia grupowa tylko dla panów... — 19.15 (spektakl dla dorosłych). KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Urodziny Stanleya — 19.15. BAGATELA (Karmelicka 9): Kiedy śpiewa słońce — 11.13, LUDOWY (os. Teatralne 34): Bieletem polskie 18. SCENA NURT — Hal w operze — 17. SCENA OPERETKOWA (Lubiec 48): Bieletny rymek — 19.15. GROTESKA (Skarbowska 2): Gulgnol — 11.17, SCENA SATYRY MASZKARON (Wieża Ratuszowa): Dekameron — 22. KOLEJARZA (Bocheńska 9): Kroweńskie zuchy — 19.15. FICHARMIONIA (Zwierzyńska 1): Koncert noworoczny „Muzyczny Wiedeń” Orkiestra i Chór PPK, K. Missona — dyrygent, A. Kowtunow — sopran — 19.30.

NIEDZIELA
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Słuby panielenie — 19.15, STARY: Zbrodnia i kara — 16.15, Gubal Wahazar — 19.15 (abonamenty nielubiane). BAGATELA: Kiedy śpiewa słońce — 11. SCENA OPEROWA (pl. Ducha 1): Ofensa i Eurydyka — 12. SCEN. DZIECIĘCA (Lubiec 48): Serduczko i Lotu — 18. GROTESKA: Księżniczka głogowa — 11. SCENA SATYRY MASZKARON, FILHARMIONIA, SCENA NURT — niecz. SCENA FORUM (Mikołajska 2): Czerwony kapurek — 10.30, 12, 13.30.

Pozostałe teatry jak w sobotę.

kina

SOBOTA
KŁÓW (Krasieńskiego 34): Klasztor Shaolin (Hongkong-USA 15 lat) — 13; E-T (USA 12 lat) — 15.45, 18, 20.5. KULTURA (Rynek Gł. 27): Impresje noworoczne (dla dorosłych) — 19.15. PASAŻ BIELAKA (Teatr. 15 lat) — 9.30; Bajki — 12; Kaskader z przygodką (USA 15 lat) — 12.45, 15, 17.15, 19.30. ŚWIT DUŻA SALA (os. Teatralne 10): Klasztor Shaolin (Hongkong-USA 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. ŚWIATOWID (os. Skarpie 7): Kamienne tablice (pol. 15 lat) — 16, 19, 21. SPINAKS (Maja-Kowalskiego): Węgiełki (cz. 15 lat) — 16, 19, 21. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Gandhi (ang. 15 lat) — 13.45, 19.15. UGOREK (os. Ugorek): Bajki — 13, Proseje stonka (pol. 10 lat) — 14, Goście z galaktyki (Am. 12 lat) — 15, Proces polakowski (zap. 18 lat) — 17, 19. WISLA (Gazowa 27): Przypływu uczuć (fr. 18 lat) — 15, 17, 19. WAND (Wyszyńskiego 5): Kaskader i zebra (panam. 12 lat) — 18; Powrót Mechagodilli (jap. 12 lat) — 12.15; Lavinia (USA 15 lat) — 16; Czy leży w nami polt (USA 12 lat) — 18, 20. WARSZAWA (Stradom 15): Zaginiony (USA 15 lat) — 10, 12.30; Ucieczka na Atlant (ang. 15 lat) — 15.45 (poż z filmem); Fey wojny (USA 18 lat) i filmy krótkometr. — 18, 20.15. WOLNOŚĆ (18 stycznia 1): Manhattan (USA 18 lat) — 16, 18; Seksmisja (pol. 15 lat) i filmy krótkometr. — 20. WRZOS (Zamojskiego 5): Zandarm w Nowym Jorku (fr. 10 lat) — 16; Seksmisja (pol. 15 lat) — 18, 20.15. ZWIĄZKOWIEC STUDYJNE (Czergówska 7): DXP — 15.45; Blues Brothers (USA 15 lat) — 18, 20.30.

NIEDZIELA
KULTURA: Impresje noworoczne dla dzieci — bajki filmowe. Nupety i dądo do Elywood (USA, 10 lat) — 14. Pasazer w kajdankach (chiń. 15 lat) — 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: Dziecko Rosemary (USA 18 lat) — 12.30, 17, 19.30. Do widzenia do jutra (pol. 15 lat) — 15.45. PASAŻ BIELAKA: Bajki — 12, 13, 14; Kaskader z przygodką (USA 15 lat) — 12.45, 15, 17.15, 19.30. ŚWIT DUŻA SALA: Przegląd bieżącego rycerzka (pol. 10 lat) — 13.30; popoł. jak w sob. ŚWIT MAŁA SALA: Tropiciel (NRD-mong. 12 lat) — 15.15; ... jak lkar (fr. 15 lat) — 17.15, 19.30. ŚWIATOWID: Imperium kontraktowe (USA 12 lat) i filmy krótkometr. — 14; popoł. jak w sob. SPINAKS: Bajki — 11, 12, 13; popoł. jak w sob. TEŻCA (Praska 32): Od Su-rehand (Jug. 10 lat) — 14.30, 16.30; Magiczne ognie (pol. 18 lat) — 17, 19.15. UGOREK: Bajki — 12, 13, 14; Był jasek (pol. 15 lat) — 16, Proces polakowski — 17, 19.15. WISLA: Bajki — 11; popoł. jak w sob. WANDA: Mały Iluzjon — Perri (USA 10 lat) — 10, 11.30, 13; popoł. jak w sob. WRZOS: Bajki 12; Srebrny potwór (jap. 10 lat) — 13; popoł. jak w sob. ZWIĄZKOWIEC: Impresje nikotajnowe — noworoczna „Nowe szaty cesarza” — 10, 12, 14, 15; Występ Kabaretu „Kryzys” — 18.30, 20.30.

NIEDZIELA
ALWERNIA — Chemik: niecz. GDÓW — Promyki: Hair (USA 15 lat).

SOBOTA
KŁÓW (Krasieńskiego 34): Klasztor Shaolin (Hongkong-USA 15 lat) — 13; E-T (USA 12 lat) — 15.45, 18, 20.5. KULTURA (Rynek Gł. 27): Impresje noworoczne (dla dorosłych) — 19.15. PASAŻ BIELAKA (Teatr. 15 lat) — 9.30; Bajki — 12; Kaskader z przygodką (USA 15 lat) — 12.45, 15, 17.15, 19.30. ŚWIT DUŻA SALA (os. Teatralne 10): Klasztor Shaolin (Hongkong-USA 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. ŚWIATOWID (os. Skarpie 7): Kamienne tablice (pol. 15 lat) — 16, 19, 21. SPINAKS (Maja-Kowalskiego): Węgiełki (cz. 15 lat) — 16, 19, 21. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Gandhi (ang. 15 lat) — 13.45, 19.15. UGOREK (os. Ugorek): Bajki — 13, Proseje stonka (pol. 10 lat) — 14, Goście z galaktyki (Am. 12 lat) — 15, Proces polakowski (zap. 18 lat) — 17, 19. WISELA (Gazowa 27): Przypływu uczuć (fr. 18 lat) — 15, 17, 19. WAND (Wyszyńskiego 5): Kaskader i zebra (panam. 12 lat) — 18; Powrót Mechagodilli (jap. 12 lat) — 12.15; Lavinia (USA 15 lat) — 16; Czy leży w nami polt (USA 12 lat) — 18, 20. WARSZAWA (Stradom 15): Zaginiony (USA 15 lat) — 10, 12.30; Ucieczka na Atlant (ang. 15 lat) — 15.45 (poż z filmem); Fey wojny (USA 18 lat) i filmy krótkometr. — 18, 20.15. WOLNOŚĆ (18 stycznia 1): Manhattan (USA 18 lat) — 16, 18; Seksmisja (pol. 15 lat) i filmy krótkometr. — 20. WRZOS (Zamojskiego 5): Zandarm w Nowym Jorku (fr. 10 lat) — 16; Seksmisja (pol. 15 lat) — 18, 20.15. ZWIĄZKOWIEC STUDYJNE (Czergówska 7): DXP — 15.45; Blues Brothers (USA 15 lat) — 18, 20.30.

NIEDZIELA
KULTURA: Impresje noworoczne dla dzieci — bajki filmowe. Nupety i dądo do Elywood (USA, 10 lat) — 14. Pasazer w kajdankach (chiń. 15 lat) — 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: Dziecko Rosemary (USA 18 lat) — 12.30, 17, 19.30. Do widzenia do jutra (pol. 15 lat) — 15.45. PASAŻ BIELAKA: Bajki — 12, 13, 14; Kaskader z przygodką (USA 15 lat) — 12.45, 15, 17.15, 19.30. ŚWIT DUŻA SALA: Przegląd bieżącego rycerzka (pol. 10 lat) — 13.30; popoł. jak w sob. ŚWIT MAŁA SALA: Tropiciel (NRD-mong. 12 lat) — 15.15; ... jak lkar (fr. 15 lat) — 17.15, 19.30. ŚWIATOWID: Imperium kontraktowe (USA 12 lat) i filmy krótkometr. — 14; popoł. jak w sob. SPINAKS: Bajki — 11, 12, 13; popoł. jak w sob. TEŻCA (Praska 32): Od Su-rehand (Jug. 10 lat) — 14.30, 16.30; Magiczne ognie (pol. 18 lat) — 17, 19.15. UGOREK: Bajki — 12, 13, 14; Był jasek (pol. 15 lat) — 16, Proces polakowski — 17, 19.15. WISLA: Bajki — 11; popoł. jak w sob. WANDA: Mały Iluzjon — Perri (USA 10 lat) — 10, 11.30, 13; popoł. jak w sob. WRZOS: Bajki 12; Srebrny potwór (jap. 10 lat) — 13; popoł. jak w sob. ZWIĄZKOWIEC: Impresje nikotajnowe — noworoczna „Nowe szaty cesarza” — 10, 12, 14, 15; Występ Kabaretu „Kryzys” — 18.30, 20.30.

NIEDZIELA
ALWERNIA — Chemik: niecz. GDÓW — Promyki: Hair (USA 15 lat).

SOBOTA
KŁÓW (Krasieńskiego 34): Klasztor Shaolin (Hongkong-USA 15 lat) — 13; E-T (USA 12 lat) — 15.45, 18, 20.5. KULTURA (Rynek Gł. 27): Impresje noworoczne (dla dorosłych) — 19.15. PASAŻ BIELAKA (Teatr. 15 lat) — 9.30; Bajki — 12; Kaskader z przygodką (USA 15 lat) — 12.45, 15, 17.15, 19.30. ŚWIT DUŻA SALA (os. Teatralne 10): Klasztor Shaolin (Hongkong-USA 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. ŚWIATOWID (os. Skarpie 7): Kamienne tablice (pol. 15 lat) — 16, 19, 21. SPINAKS (Maja-Kowalskiego): Węgiełki (cz. 15 lat) — 16, 19, 21. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Gandhi (ang. 15 lat) — 13.45, 19.15. UGOREK (os. Ugorek): Bajki — 13, Proseje stonka (pol. 10 lat) — 14, Goście z galaktyki (Am. 12 lat) — 15, Proces polakowski (zap. 18 lat) — 17, 19. WISELA (Gazowa 27): Przypływu uczuć (fr. 18 lat) — 15, 17, 19. WAND (Wyszyńskiego 5): Kaskader i zebra (panam. 12 lat) — 18; Powrót Mechagodilli (jap. 12 lat) — 12.15; Lavinia (USA 15 lat) — 16; Czy leży w nami polt (USA 12 lat) — 18, 20. WARSZAWA (Stradom 15): Zaginiony (USA 15 lat) — 10, 12.30; Ucieczka na Atlant (ang. 15 lat) — 15.45 (poż z filmem); Fey wojny (USA 18 lat) i filmy krótkometr. — 18, 20.15. WOLNOŚĆ (18 stycznia 1): Manhattan (USA 18 lat) — 16, 18; Seksmisja (pol. 15 lat) i filmy krótkometr. — 20. WRZOS (Zamojskiego 5): Zandarm w Nowym Jorku (fr. 10 lat) — 16; Seksmisja (pol. 15 lat) — 18, 20.15. ZWIĄZKOWIEC STUDYJNE (Czergówska 7): DXP — 15.45; Blues Brothers (USA 15 lat) — 18, 20.30.

NIEDZIELA
ALWERNIA — Chemik: niecz. GDÓW — Promyki: Hair (USA 15 lat).

SOBOTA
KŁÓW (Krasieńskiego 34): Klasztor Shaolin (Hongkong-USA 15 lat) — 13; E-T (USA 12 lat) — 15.45, 18, 20.5. KULTURA (Rynek Gł. 27): Impresje noworoczne (dla dorosłych) — 19.15. PASAŻ BIELAKA (Teatr. 15 lat) — 9.30; Bajki — 12; Kaskader z przygodką (USA 15 lat) — 12.45, 15, 17.15, 19.30. ŚWIT DUŻA SALA (os. Teatralne 10): Klasztor Shaolin (Hongkong-USA 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. ŚWIATOWID (os. Skarpie 7): Kamienne tablice (pol. 15 lat) — 16, 19, 21. SPINAKS (Maja-Kowalskiego): Węgiełki (cz. 15 lat) — 16, 19, 21. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Gandhi (ang. 15 lat) — 13.45, 19.15. UGOREK (os. Ugorek): Bajki — 13, Proseje stonka (pol. 10 lat) — 14, Goście z galaktyki (Am. 12 lat) — 15, Proces polakowski (zap. 18 lat) — 17, 19. WISELA (Gazowa 27): Przypływu uczuć (fr. 18 lat) — 15, 17, 19. WAND (Wyszyńskiego 5): Kaskader i zebra (panam. 12 lat) — 18; Powrót Mechagodilli (jap. 12 lat) — 12.15; Lavinia (USA 15 lat) — 16; Czy leży w nami polt (USA 12 lat) — 18, 20. WARSZAWA (Stradom 15): Zaginiony (USA 15 lat) — 10, 12.30; Ucieczka na Atlant (ang. 15 lat) — 15.45 (poż z filmem); Fey wojny (USA 18 lat) i filmy krótkometr. — 18, 20.15. WOLNOŚĆ (18 stycznia 1): Manhattan (USA 18 lat) — 16, 18; Seksmisja (pol. 15 lat) i filmy krótkometr. — 20. WRZOS (Zamojskiego 5): Zandarm w Nowym Jorku (fr. 10 lat) — 16; Seksmisja (pol. 15 lat) — 18, 20.15. ZWIĄZKOWIEC STUDYJNE (Czergówska 7): DXP — 15.45; Blues Brothers (USA 15 lat) — 18, 20.30.

NIEDZIELA
ALWERNIA — Chemik: niecz. GDÓW — Promyki: Hair (USA 15 lat).

co gdzie kiedy?

5, 6 stycznia 1985 r. Edwarda jutro Kapcra, Melchior.

apteki

SOBOTA — NIEDZIELA
INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-07-63 (niecz.).
Dyżurny nocne pełnia apteki:
Rynek Gł. 42 — tel. 22-23-71; Patrolowego 27 — tel. 66-88-83; Kazimierza Wielkiego 117 — tel. 37-44-01; Długa 88 — tel. 33-49-90; Koźłówek — Pawilon — tel. 65-51-87; Nowa Huta: Kazimierzowska — pawilon — tel. 48-59-57; Centrum A — tel. 44-17-36.

inne...

SOBOTA — NIEDZIELA
SPÓDZIELCZY PUNKT PEDAGOGICZNY I KARDIOLOGICZNY — tel. 22-23-66, 22-31-38 (15.30-22), niecz. (8-22).
INFORMACJA KULTURALNA KDK (Rynek Gł. 27): tel. 22-23-63 (12-17), niecz. (niecz.).
POMOC DROGOWA PZMot. (al. Planu 6-letniego 154) — tel. 44-17-60 i tel. 44-16-32 (7-23), niecz. (10-18); ul. Kławiory 3 — tel. 37-55-73 (7-23), niecz. (10-18).

radio

SOBOTA
PROGRAM I
NA FALI 1322 MHz, CZYLI 227 KHz
DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.
13.10 Radio kierowców. 13.20 Pios. z Bratysławy. 13.30 Koncert rekonesansowy. 14.05-15.55 Mag. muz. „Rytm”. 14.55 Pios. o filmie. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Mercuriusz rządowy. 16.30 Koncert zbieżności. 17.00 Muz. i aktualn. 17.25 Alkoholizm, alkohol. 17.30 Premjery radiowych studiów. 18.00 Muz. aktualn. 18.20 Granie jak z nut. Koncert dla. 18.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom („Supielek”). 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.08 Komun. Total. Sport. 20.19 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Radiowy Tyg. Kult. 21.25 Polonazy z 5 kontynentów. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Program gwiazd. 23.55 Muz. 23.30 Koncert zyczeń od rodaków z zagranicy dla rodzin w kraju. 6.00 Muzyka noc.

PROGRAM II

SOBOTA — NIEDZIELA
DZIENNIKI: 7.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.55.
Muzyka nadawana w wersji stereofonicznej.
7.05 Quod libet — czyli o kto lubi. 7.40-8.45 Kraków na antenie: 7.40 Omów. pr. dnia i prognoz. tygod. 7.42 Aud. regionalna pt. „W porabzańskich karczmie”. 8.00 Co słychać — mag. 8.45 Konc. w tonant. stylu. 9.15 „Nasza cnota o ludzi”. 10.15-12.00 Kraków na antenie: 10.15 Minut tygodnia. 10.30 „Ni słowem, ni srebrem pisane goły”. 11.00 W nowy tydzień z przebojem”. 11.30 Koncert zyczeń. 12.00 Muz. dla kolekcjonerów. 13.00 Niedz. koncert Londyńskiej Orki. Symf. pd. A. Doragiego. 13.50 Pios. z obrzą dykacji. E. Jedruszka. 14.15 Koledy ukraińskie. 14.35 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawn. 15.35 Pios. na telefon. 17.05 Radiowa Biblioteka Muz. 18.00 Romane i nie tylko — E. Hemlingway: „Słońce też wschodzi”. 18.00 Romane i nie tylko — „Słońce też wschodzi” — cz. III. 20.42 B. Sillis śpiewa pios. o miłości. 21.05 Krak. aktualn. sport. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wiecz. pływowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

SOBOTA
PROGRAM I
NA FALI 1322 MHz, CZYLI 227 KHz
DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.
13.10 Radio kierowców. 13.20 Pios. z Bratysławy. 13.30 Koncert rekonesansowy. 14.05-15.55 Mag. muz. „Rytm”. 14.55 Pios. o filmie. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Mercuriusz rządowy. 16.30 Koncert zbieżności. 17.00 Muz. i aktualn. 17.25 Alkoholizm, alkohol. 17.30 Premjery radiowych studiów. 18.00 Muz. aktualn. 18.20 Granie jak z nut. Koncert dla. 18.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom („Supielek”). 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.08 Komun. Total. Sport. 20.19 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Radiowy Tyg. Kult. 21.25 Polonazy z 5 kontynentów. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Program gwiazd. 23.55 Muz. 23.30 Koncert zyczeń od rodaków z zagranicy dla rodzin w kraju. 6.00 Muzyka noc.

PROGRAM I

SOBOTA
PROGRAM I
NA FALI 1322 MHz, CZYLI 227 KHz
DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.
13.10 Radio kierowców. 13.20 Pios. z Bratysławy. 13.30 Koncert rekonesansowy. 14.05-15.55 Mag. muz. „Rytm”. 14.55 Pios. o filmie. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Mercuriusz rządowy. 16.30 Koncert zbieżności. 17.00 Muz. i aktualn. 17.25 Alkoholizm, alkohol. 17.30 Premjery radiowych studiów. 18.00 Muz. aktualn. 18.20 Granie jak z nut. Koncert dla. 18.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom („Supielek”). 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.08 Komun. Total. Sport. 20.19 Przy muz. o